Nr 177. Kraków 6 Sierpnia — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 5 sierpnia.

Od pierwszej chwili powstania w Królestwie Polskiem w styczniu r. b. pewna liczba mieszkańców tamecznych znajdowała schronienie i przytułek w Galicyi. Byli między nimi sami nawet urzędnicy rządowi, którzy się nie czuli bezpiecznymi przed mordami i rabunkami wojsk moskiewskich. W ogóle znajdowali tu schronienie ludzie wszelkiego stanu, wieku i płci. Powiększyli ich liczbę chroniący się przed branką wojskową, zwłaszcza, że branka ta była prostą proskrypcyą, mającą na celu wyłowienie wszystkiej młodzieży wykształceńszej; a wreszcie pewna liczba powstańców wpartych na tutejsze terytoryum, lub nie czujących się bezpiecznymi przed natarciem sił nieprzyjacielskich, przeszła w różnych punktach granicę i częścią bywała rozbrajaną przez wojsko i władze austryackie, częścią zaś przeszedłszy bez broni, pozostała w Galicyi. Przytrzymanych z bronią w ręku internowano w Czechach po miastach otwartych, potem zaś osadzano w twierdzach i już jako więźniów strzeżono. Następnie jednak przez ciągłe aresztowania młodzieży z Królestwa Kongresowego pochodzących i wywożenie ich do twierdz czeskich i morawskich zwiększała się liczba internowanych; a obecnie aresztowania te odbywają się bez żadnego względu na to, do jakiej z kategoryj wyżej wzmiankowanych należą przebywający w Galicyi mieszkańcy królestwa. Tym sposobem znikł pierwotny charakter owych wychodźców, tak iż każdemu z nich pozostaje dziś jedynie wybór między pobytem w twierdzy austryackiej, a powrotem do Królestwa, gdzie go czeka najsroższy los, jaki tylko samowola moskiewskich satrapów obmyśleć może.

Nie rozbieramy tu już kwestyi prawomocności internowania, którą w Radzie państwa poruszono bezowocnie; nie rozbieramy również kwestyi prawnéj, czy udział w powstaniu w Królestwie Polskiem ze strony tamecznych mieszkańców może pociągać za sobą odpowiedzialność przed władzami austryackiemi, bo i tę okoliczność już dotknięto; lecz podnosimy jedynie pod względem przebywających tu mieszkańców Królestwa stronę przytułku co do tych, którzy się tutaj schronili przed najsroższem okrucieństwem, a nie mają dla siebie żadnéj poręki co do wolności pozostania w Galicyi, jak niemniéj podnieść musimy sposób aresztowania, w ostatnich dniach powszechnie używany w Krakowie, to jest przytrzymywanie ludzi przechodzących po ulicach i przechadzkach.

Patrole wojskowe przeciągające bez przerwy po wszystkich ulicach miasta, aresztują bez wyboru na chybił trafił młodszych ludzi, odstawiają ich na Zamek lub do aresztów policyjnych, i tam dopiero następuje klasyfikacya między tymi, których władze przeznaczają do internowania jako nietutejszych, a tutejszokrajowymi. Wykazanie się na ulicy przed patrolem dowodami legitymacyjnemi rzadko wystarcza, a nie uwalnia nigdy obco-krajowych, choćby posiadali karty pobytu, jakie początkowo wydawano tym, co szukali w Krakowie przytułku i bezpieczeństwa osobistego.

Tym sposobem każdy młody człowiek w Krakowie jest uważany z góry za podejrzanego o przekroczenie i aresztowanym być może już z tego jednego tytułu, że mógłby należeć do powstania.

Odwoływanie się na konstytucyę, na ustawę o bezpieczeństwie osobistem lub o szanowaniu mieszkań — na nic się nie przyda. Zanoszenie petycyi — ależ Rada państwa ma ferye, — a zresztą, najwięcej, co ona może poradzić, jest przekazanie ministerstwu petycyi do uwzględnienia, to jest odesłanie do tej władzy, z której umocowania wykonywane bywa to, przeciw czemu petycya była zaniesioną.

Ale dokąd to wszystko prowadzi?

Odpowiedź na to pytanie nastąpi chyba w dniu, w którym sytuacya polityczna dojdzie do takiego koniecznego punktu przesilenia, że rząd austryacki będzie zmuszony oświadczyć się, nie jak w nocie z d. 19 lipca abstrakcyjnie, lecz rzeczywiście czynem: czy trzyma z zachodem, czy z Rosyą. Dotychczas bowiem nie umiemy pogodzić polityki państwa z polityką administracyi wewnętrznej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Częstochowy 2 sierpnia.

W klasztorze paulińskim na Jasnej Górze, przy świątyni otoczonej od wieków czcią w całej Polsce, dopuścili się Moskale wielu gwałtów, oraz na okolicznem duchowieństwie. Nie mówiąc już o dawniejszych bezprawiach, wspomnę jakie popełnili na duchowieństwie w ostatnim miesiącu.

Nad ranem 12go lipca 3 roty piechoty moskiewskiej, sotnia kozaków, kilkunastu żandarmów, wszystko pod dowództwem pułkownika Egart (?), otoczyli kościół i klasztór na Jasnej Górze, a żandarmi zbliżywszy się do furty, zawezwali furtyana do jej otwarcia. Gdy to furtyan uczynił, wojsko weszło do klasztoru, zaległo korytarze, obsadziło wszystkie wyjścia i przed każdą celą postawiono dwóch żołnierzy z bronią, a równocześnie pułkownik Egart wszystkim zakonnikom nakazał zgromadzić się na sali niegdyś sejmikowej, a pozostawić cele swoje otwartemi. Gdy zakonnicy zgromadzili się na sali, pułkownik wyrzucał zakonnikom, że miewają kazania patryotyczne, że śpiewają litanię do Matki Boskiej Królowej Polskiej, pieśń „Pod Twoją obronę“ (chociaż te litanie przez kościół zatwierdzone, od wieków są śpiewane), że klerycy miewają egzorty do ludu, chociaż w tym roku kompanij pobożnych do Częstochowy prawie niedopuszczają Moskale. W końcu zwrócił się pułkownik do jednego z żandarmów: „skaży kotory ksiądz.“ Żandarm skazał palcem na księdza Ambrożego Federowicza kaznodzieję, na księdza Aloizego Bębnowskiego co śpiewał „Pod Twoję obronę“, na kleryka subdyakona który miał w roku zeszłym egzortę i na księdza Czesława Harwozińskiego podzakrystyana, któremu podrzucono dzienniki zagraniczne. Księży tych Moskale uwięzili, wywieźli do Warszawy i w cytadeli osadzili.

Dnia 26go lipca Moskale zaaresztowali księdza Bazylego Nowickiego paulina z Starej-Częstochowy, za to, że czytał ewangielię na niedzielę 9tą po świątkach. Dnia 27go lipca uwięzili Moskale księdza Adryana Nycza, komendarza przy filii w Konopiskach, za to, że szedł do kościoła odprawić mszę św.; przy nim uwięziono księdza Gerarda Süssmilch paulina tamże będącego i dziedzica Konopisk.

W krótkim więc czasie uwięzili Moskale 7miu księży Paulinów, a utrzymują, że mają zamiar uwięzić wszystkich Paulinów na Jasnéj Górze, wywieść ich, następnie załogę wojskową osadzić w klasztorze, zabrać z kościoła kosztowności jakie składała tam ludność polska na cześć Najśw. Panny.

Wiele parafij w naszéj okolicy w wieluńskim i olkuskim ogołocone jest z proboszczów, porwanych i uwięzionych przez Moskali, a parafianie umierają bez śś. Sakramentów, dzieci zostają bez chrztu. Między innemi z miasteczek Będzina i Czeladzi zabrano proboszczów i wikarych; zabrano także proboszcza z sąsiedniego im Grojca.

Wspomnę tu jeszcze o jednym fakcie jaki się zdarzył w naszéj okolicy. We wsi Kamienica niedaleko Częstochowy, Moskale namówili kolonistów niemieckich i różnych włóczęgów, obiecując im łupy i rabunek, oraz płacąc dziennie, iż by się zapisali w liczbie 70 do milicyi niby gminnéj. Był to jedyny w całéj okolicy przypadek. Rozdano im broń, pułkownik zostawił oficera i dwóch podoficerów, aby ich nauczyli obchodzić się z bronią i strzelać, dawano im wynagrodzenie za lepsze strzały i płacono dziennie po 1 złp. prócz chleba. Lecz gdy pułkownik zawezwał ich do Częstochowy, aby razem z wojskiem szli przeciw oddziałowi Chmielińskiego, koloniści ci i różne włóczęgi rzucili broń i powrócili do domów, a kilku z nich Moskale uwięzili.

Kalisz 1 sierpnia.

Rząd moskiewski popełnił i u nas nowy mord za wyrokiem. W dniu 29 lipca o godzinie 4½ z rana, na błoniach za Kaliszem ku wsi Majkowu, zamordowanym został przez Moskali rozstrzelaniem Jerzy Sadowski, były junkier w wojsku moskiewskim, a następnie waleczny żołnierz hufców polskich. Sadowski z spokojną twarzą szedł na plac śmierci, spokojnie słuchał czytanego mu wyroku, żegnając z daleka stojące gromady Kaliszan. Przywiązano go do słupa, a na dany znak 12 żołnierzy strzeliło do niego o 15 kroków, lecz jak przy wszystkich przez Moskale wykonywanych rozstrzelaniach, czy to zwykłym przypadkiem, czy z umysłu, kule nie trafiły w piersi i mordowany owisł przy słupie, ale żył jeszcze. Na powtórny znak, 6 żołnierzy zbliżyło się do słupa i przykładając lufy karabinów prawie do głowy, dobili szlachetnego młodzieńca w 29 roku życia. Kilku prostych żołnierzy płakało, lecz jenerał Masłow, Tarasieńko naczelnik jego sztabu i pułkownik Tofanów, zdawali się paść oczy widokiem krwi i pasującej się ze śmiercią ofiary. Zamordowany Sadowski był rodem z okolic Grodna.

Rewizye, aresztowania, bicia, są na porządku dziennym w Kaliszu. Miasto w zupełnem oblężeniu, co noc rogatki zamknięte i osadzone wojskiem nikogo nie wpuszczają ani wypuszczają.

Wojska w Kaliszu i najbliższej jego okolicy jest 5 do 6,000; codzień jaki jego oddział wychodzi w dalszą okolicę, lecz wraca bez skutku. Ze strony pruskiej kordon graniczny wzmocniony i utworzony z pułków pomorskich i szlązkich, a pułki poznańskie odsunięte w części od granicy, gdyż częste zdarzały się w nich dezercye.

Warszawa 1 sierpnia.

⊙ W Litwie Murawiew dalej idzie w barbarzyńskim swoim systemacie wytępienia z głownią, nożem i stryczkiem w ręku. Już nie tylko dwory, ale i całe wsie puszcza z dymem, i miejsca gdzie stały, zaorać rozkazuje. Taki los spotkał wieś Szczuki w Grodzieńskiem województwie, za to, że szpieg jego zginął z tej wsi bez wieści, spalić i zniszczyć kazał wszystkie chaty i zatrzeć ślad posadę wsi — a rozkaz wiernie wykonano.

W województwie grodzieńskiem znajdują się następujące oddziały powstańcze, podajemy je według raportu do Rządu Narodowego przez tamtejsze władze złożonego: 1) Swidra (pseudonim); 2) Waszkiewicza; 3) Kobylińskiego; 4) Duchińskiego; 5) i 6) Dwa oddziały powiatu grodzieńskiego; 7) Landera (pseudonim); 8) Oddział Młotka (pseudonim); 9) Oddział Ostroga (pseudonim); 10) Ebogieruskiego; w okręgu Słonimskim, 11) Oddział Jundziłła. Niektóre powiaty grodzieńskie oddzielone zostały od województwa tegoż nazwiska, i z nich utworzono województwo Brzesko-litewskie. Oddziały Brzesko-litewskie nie są objęte w pierwszym spisie.

W Kongresówce postępowanie władz moskiewskich doszło do tego stopnia okrucieństw i barbarzyństwa co w Litwie. W powiecie Ostrołęckim, Moskale powiesili siedmiu naszych żołnierzy do niewoli wziętych. Pod sąd wojenny nie oddano ich nawet, wyroku im nie odczytano, ani też nazwisk nie ogłoszono.— Jakie mnóstwo duchownych katolickich Moskale uwięzili i wywieźli w krótkim czasie, okaże czytelnikom nie całkowity spis zaaresztowanych przez Moskali i wywiezionych księży są z jednego płockiego województwa: 1) Mościcki Wiktor wywieziony do Rosyi; 2) Abratowski Edward, wywieziony; 3) Czyżewicz Jan gwardyan; 4) Krużmanowski August proboszcz; 5) Kowalewski Józef proboszcz; 6) Powiechowski Jan dziekan wywieziony na wygnanie; 7) Pomorski Stanisław; 8) Rejnis Gerwazy; 9) Grzymała Ambroży; 10) Kurkiewicz Teodor; 11) Renner Kacper; 12) Gronkiewicz Jan; 13) Manelski Walenty; 14) Kowalewski Feliks; 15) Wojczyński Teofil; 16) Piotrowski Jan; 17) Wiśniewski Michał; 18) Wilewski Narcyz; 18) Marcinowski Jan; 20) Smiarowski Stanisław; 21) Grabowski Juliusz proboszcz Płocki. Z jednej dyecezyi tylu księży wybrano; nie dziw więc, że służba Boża cierpi, że nie ma kto odprawiać nabożeństwa i pełnić służbę duchowną w parafiach. Z dyecezyi sandomirskiej więcej jeszcze księży Moskale w krótkim okresie uwięzili; a nie mówimy już o tych, którzy zginęli, pełniąc w obozach posługi duchowne, lub rannym Polakom udzielając sakramenta. Swieżo w dyecezyi sandomierskiej skazali Moskale księdza Fryderyka Włodzkiego za posiadanie jednego numeru „Głosu Kapłana polskiego“ na 8 lat ciężkich robót. Za aresztowanym X. Wojdą z Postulisk w Stanisławowskim powiecie, przybyli włościanie do Warszawy i podali prośbę do W. księcia, prosząc o jego uwolnienie.

Rabunki i rozboje popełniają żołnierze moskiewscy wciąż na ulicach Warszawy. Onegdaj na Nowym Swiecie, kozak jadący ulicą koło Izby obrachunkowej zabił kobietę. Żołnierze moskiewscy, szczególniej kozacy, zabierają z straganów różne rzeczy bez pieniędzy, rabują przechodniów, jak to świeżo zdarzyło się z chłopcem od szewca damskiego, któremu żołnierz stojący na warcie, wydarł 10 złotych, a szewcowę upominającą się o zwrot pieniędzy, policya i żołnierze obelgami obsypali. — Dnia 28 lipca, Wasil Wasilew, żołnierz pułku ks. pruskiego 3 dywizyi, 1 batalionu, 4 roty, w szynku pod N. 2346, najprzód zelżył córkę gospodyni utrzymującej szynk i mocno pobił za to, że żądała od niego zapłaty, następnie murarza Kuczkowskiego poranił. Zwierzchność moskiewska nie ukarała go, znajdując takie postępowanie żołnierzy zupełnie w porządku.

Leon Grabowski podał się do dymisyi, jako kamerjunkier dworu moskiewskiego.

W d. 28 lipca oberpolicmajster Lewszyn, polecił rozesłać i rozesłano przy rozkazach do wszystkich obywateli, za pośrednictwem cyrkułów zawiadomienie, ażeby nie płacili podatków przez władzę narodową rozpisanych, a polecenie to moskiewskie mieściło zarazem radę, ażeby wydawali obywatele w ręce Moskali poborców narodowych, żądano także od obywateli podpisów, że rozkaz ten czytali. Nie potrzeba dodawać, że rozkaz ten moskiewski zostanie bez żadnego skutku.

Poszukiwany jest do aresztowania przez Moskali Wincenty Szadek. Uwolniony z cytadeli Feliks Antoszewski. Aresztowany Edward Wannoni Włoch. Z polecenia namiestnika obostrzony jest przepis co do przywozu z zagranicy saletry i siarki.

W dniu 29 lipca policya moskiewska odbywała rewizyę w Komisyi spraw wewnętrznych, a głównie w biórach Hanusa, egzekutora, którego poprzedniej nocy aresztowała. Tegoż dnia odbyto rewizyę przy ulicy Długiej w mieszkaniu i w warsztacie p. Rakowej, wdowy po puszkarzu i aresztowano jej czeladnika. Aresztowano prócz tego: Erazma Langiera, Sommera Hipolita buchhaltera, Wincentego Wolskiego, Błaszkowskiego Jana, Zielażniewicza Pawła, Stanisława Poznarowicza. Chruścińską Barbarę i Biegańskiego Karola. Księża Trynitarze, o których aresztowaniu dawniej donosiłem, nazywają się: Trawiński i Lipiński. Tegoż dnia odbywano rewizyę u Salernego Kujawskiego; nigdzie nic nie znaleziono. Kancelarya namiestnika poleciła śledzić i aresztować: Dra Aleksandra Szaramowicza, Kazimierza Abramowicza, syna obywatela Juliusza Odrzywolskiego i Czekońskiego.

Podjazdy hufców polskich podchodzą aż pod Warszawę. Dnia 28go z. m. zatrzymano na rogatce żołnierza, Siemiona Iwanowa, który oznajmił, iż odłączywszy się od komendy wraz z dwoma innymi żołnierzami, był napadnięty tuż przy Warszawie przez kilku powstańców, że dwóch jego towarzyszy poległo, on zaś zdołał uciec do Warszawy. Podobne małe utarczki, gdzie się spotyka po kilku ludzi z jednej i z drugiej strony, bardzo są często i dla tego nikt na nie niezwraca uwagi.

Rozeszła się po Warszawie wczoraj wiadomość, nie wiem o ile pewna, o porażce jednego z naszych oddziałów w Kaliskiem niedaleko Piotrkowa, i że z tego oddziału Moskale przyprowadzili kilku jeńców do Piotrkowa. Taczanowski manewruje w Kaliskiem, rosnąc w siłę, niepokoi Moskali. Obiega także pogłoska, że dywizya gwardyi rosyjskiej będąca w Królestwie, ma być wycofaną i rozlokowaną w prowincyach nadbaltyckich. Sztab całej gwardyi ma być w Rydze. Wielu jednak nie daje wiary tej pogłosce, gdyż wycofanie gwardyi, której wszystkie trzy dywizye prawie całe są na teatrze wojennym w Kongresówce i Litwie, byłoby trudnem dla rządu, nie chcącego sił swych osłabić.

Wczoraj w zamku była rada wojenna, na któréj roztrząsano podobno kwestyę zawieszenia broni, jej możliwość i sposób przeprowadzenia. Nie wiemy jaka opinia wzięła górę? — domyślać się należy, że przeciwna zawieszeniu broni. Rada wczorajsza zwołana została na rozkaz telegrafem z Petersburga nadesłany.

Czyny Murawiewów, Annenkowych, Bergów zyskały już sławę europejską; warto jednakże i na pomniejszych paszów moskiewskich zwrócić uwagę. Od czasu do czasu wprawdzie dochodzą do publicznej wiadomości sprawozdania o barbarzyństwach innych moskiewskich jenerałów i pułkowników, którzy już od dawna porzucili niewygodny wzgląd na opinię Europy; ale gdy wielu jest podobnych do Murawiewa barbarzyńców, czyny niektórych nikną w natłoku okrucieństw moskiewskich. I tak u nas np. pułkownik Schildner-Schulder mający główną kwaterę w Włocławku, usiłuje ciągle przez oficerów i żołnierzy swoich podburzać włościan do rabunków i rzezi. Gdzie tylko przyjdzie jego żołdactwo zwołuje zaraz gromadę wiejską i stara się podżegać włościan. Głoszą oni, że jeżeli się włościanie połączą z wojskiem i wygubią powstańców, wytępią buntujących się panów, to cesarz każe podzielić między nich wszystkie grunta dworskie; powinni więc łapać, więzić i odstawiać każdego o kim się tylko dowiedzą, że sprzyja powstańcom. Mogą nawet zabić jeżeli będzie się opierał. Udało się szanownemu pułkownikowi moskiewskiemu p. Schildner-Schuldner zebrać pod sztandar moskiewski, 80 różnego rodzaju łotrów i włóczęgów, z których prawie każdy za kradzież był już kryminalnie karany. Na odznaczenie dano każdemu kawałek wstążki czerwonej na lewę ramię i tak utworzono bandę hajdamacką. Opryszki ci czując się bezpiecznemi tylko przy bandzie wojska, trzymają się zawsze oddziałów moskiewskich i razem z nimi dopuszczają się wszelkich łotrowstw. Ostatecznie sprowadzono ich do Włocławka i obstawiono nimi rogatki, dla rewidowania i okradania podróżnych. Kogo z podróżnych taki opryszek uzna za powstańca, aresztuje go i odziera. Uwięzienie zaś jest już dowodem zbrodni. To zaciągnienie na żołd przez Moskali bandy włóczęgów i trzymanie jej pozwoleniem grabieży, będzie może rząd moskiewski dawał za dowód, że mu lud wiejski sprzyja. Tymczasem ta banda sprzymierzeńców moskiewskich, tak jest wśród polskiej ludności znienawidzoną, że krokiem od wojska odchodzić się boi. Zresztą kilkunastu z tych łotrów uczuło zgryzoty sumienia, oddaliło się tajemnie i w gminach do których wrócili, okazali żal tak widoczny i dowody poprawy, że im zapewniono przebaczenie. Niektórzy wrócili z innych powodów, gdyż z żonami ich żołdactwo obeszło się tak, że woleli wycofać się co prędzej.

Z więźniami politycznemi Schildner-Schuldner obchodzi się jak najsrożej. U jednego mieszczanina, blacharza Majewskiego, człowieka dość zamożnego i wykształconego, znaleziono przy rewizyi kwit podatku narodowego; Schildner-Schuldner uwięziwszy i wybiwszy go sam najprzód, kazał go następnie tak w więzieniu skatować, że nieszczęśliwemu połamano żebra. Drugiego, maszyni-

Część literacko-artystyczna.

POWSTANIE KOŚCIUSZKI W KURLANDYI. *)

W Altonie w r. 1795, wyszła maleńka broszurka o 47 stronnicach in 8vo pod tytułem: *Die polnischen Conföderirten in Curland, ein kleiner Beitrag zu der Geschichte unseres Jahrzehends von — g.* — Broszurka ta poświęcona przez bezimiennego autora *wszystkim prawdę kochającym bezstronnym Kurlandczykom*, zawiera dokładny opis udziału mieszkańców księstwa Kurlandzkiego w wypadkach r. 1794. O ile znamy naturę historyczną powstania Kościuszkowskiego, nie widzieliśmy nigdy wciągniętej w zakres jej Kurlandyi, a dla tego też nie od rzeczy będzie, korzystając z pomienionego dziełka, opowiedzieć, jaki udział miał ten daleki zakątek polskiej rzeczypospolitej w ogólnym na ówczas ruchu narodowym.

*) Ciekawy ten a mało znany ustęp z historyi Kościuszkowskiego powstania odszukał zasłużony w historycznem piśmiennictwie p. Kazimierz Jarochowski. Pokazuje się, że prowincya ta zawsze tchnęła duchem polskim, jakim tchnie każdy zakątek dawnej ojczyzny, bliższy czy dalszy jej głównego ogniska.

Wyobrażenia rewolucyi francuzkiej znalazły swego czasu silny odgłos i w Kurlandyi, a jeszcze przed wypadkami r. 1794 rozpoczęła się między obywatelstwem miejskiem i stanem włościańskim agitacya przeciw szlachcie.

Powstanie r. 1794 w Polsce i ruchy w poblizkiej Litwie, dodały temu usposobieniu nowego żywiołu. Rząd książęcy i szlachta kurlandzka, rodem niemiecka, nie wahali się ani chwilę z objawami najgorętszej nienawiści przeciw powstaniu i powstańcom. W kwietniu roku 1794 wyszedł książęcy rozkaz, zabraniający wszystkim kupcom kurlandzkim sprzedawać broń i proch polskim i litewskim powstańcom. Inny edykt książęcy odczytany ze wszystkich ambon całego kraju, zakazywał mówić o *wolności* i *równości*, mieszczanie za to a szczególniej chłopi kurlandzcy, cieszyli się niepomału z zapowiedzianego nadejścia polskich powstańców i żartowali sobie z rozkazów książęcych i obawy szlachty. Wkrótce miały się te nadzieje i obawy spełnić.

Dnia 23 maja pokazali się powstańcy w liczbie 100 konnych pod miastem Libawą. Powstańcy, z których każdy był uzbrojony karabinkiem, szablą, parą pistoletów i lancą, zostawali pod dowództwem tak nazwanego inspektora Mirbacha, który stanąwszy rano przed miastem, posłał do magistratu adjutanta swego i zażądał, aby mu miasto sprzedało dobrowolnie wszelką broń, proch i ołów. O sporze trudno było myśleć, bo miasto liczyło tylko 4000 mieszkańców, a książęca komenda znajdująca się w mieście, a zwyczajna tylko do parad lecz nie łaknąca boju, nie ruszyła się z kwater. Magistratowi tedy, który dostał dwie godziny czasu do namysłu, nie pozostawało nic innego, jak wysłać deputacyę do powstańców, i zgodzić się po niejakich korowodach na podane warunki. I tak tedy, mimo zakazu książęcego, zakupili powstańcy w mieście wszystek proch w ilości 120 cetnarów, 2 armaty, 2000 sztuk karabinów i pistoletów, i pewną ilość ołowiu, razem za 7000 albertyńskich talarów.

Na sumę powyższą wystawili tak Mirbach jak towarzyszący mu deputowani trybunału powstańczego w Telszach weksel, który się podejmowali zapłacić deputowanym miasta Libawy za dni kilka w nadgranicznem miasteczku litewskiem Szatach. Po zawarciu tego układu, wkroczyli powstańcy koło południa do miasta. Pod wieczór przybyło konno 250 zbrojnych chłopów litewskich, odebrało wspomnioną wyżej amunicyę i odprowadziło ją do Szat, zkąd podobno większa część prochu do Warszawy odesłaną została. Cała siła powstańcza zebrana bądźto w Libawie samej, bądź to w okolicy wynosiła przeszło 2000 ludzi. Zaledwie się książę o tych odwiedzinach powstańców w Libawie dowiedział, rozpisał do Mitawy sejm na 30 lipca 1794. Instrukcya dołączona do edyktu, zwołującego tenże sejm, głosiła, że rewolucya w Polsce i dokonany już na Libawie napad, wymagają zabezpieczenia się od poruszeń *wściekłego pospólstwa*. Według naszego źródła oburzyło podobne postępowanie księcia z wyjątkiem kilku szlachty, wszystkich Kurlandczyków do tego stopnia, że wezwanie Moskali do Kurlandyi, na drodze publicznej i urzędowej przynajmniej do skutku nie przyszło. Za to wzbudził krok księcia kurlandzkiego podejrzenia powstańców, którzy zająwszy Połągę, chwytali nie tylko moskiewskich kuryerów, jadących z Libawy do Memla ale nawet kurlandzką pocztę przejmować poczęli. Gdy zaś pocztę tę w skutek rozkazu królewsko-książęcego na łodzi zaopatrzonej w dwie armaty i sześciu ludzi załogi, do Memla ekspedyować chciano, złowili ten cały transport wysłani z Połągi na małych łodziach litewscy chłopi, rozbroili żołnierzy i odesłali ich do domu w szarych sukmanach.

Podobny zamach na większy statek moskiewski nie powiódł się Litwinom; kilka małych łodzi zatopiono, a 18 chłopów litewskich wzięto do niewoli, lecz puszczono ich wkrótce potem z Rygi do domu. Kupcom Libawskim zaś pozwolono ze strony polskiej tylko pod tym warunkiem z resztą świata korespondować, skoro się zobowiążą nie zamieszczać w swych listach żadnych politycznych wiadomości, i nie podejmować żadnych morskich przesełek. W początku czerwca zgromadził się w okolicy Bauska korpus moskiewski liczący 7 do 8000 ludzi, pod dowództwem księcia Galicyna, a Kurlandzcy chłopi zaczęli się już w kilku miejscach ruszać, 13go czerwca tedy mieli powstańcy zająć Libawę i zbliżyli się w tym celu pod miasto, gdy przypadek nieprzewidziany przeszkodził temu przedsięwzięciu. Właśnie w dniu tym przejeżdżał morzem od Memla ku Libawie pruski podpułkownik von Lindenau, wysłany od dworu swego do Petersburga z wiadomością o wygranej pod Szczekocinami. Towarzyszyli mu w tej wyprawie oficer i 10 żołnierzy pruskich. Chłop jakiś uwiadomił o tem nadciągających powstańców przesadzając zapewne liczbę pruskich żołnierzy, co ich spowodowało do równie pospiesznego jak niepotrzebnego odwrotu. Nawiasowo jednak powiedzieć należy, że powstańcy występujący nader zacięcie przeciw Moskalom, starali sobie ugłaskać Prusaków i oszczędzali ich wszędzie. Łatwo więc być może, że i teraz tylko dla tego od dalszego marszu ku Libawie odstąpili, aby się nie spotkać z komendą pruską.

Dopiero 25go czerwca wkroczyli znów powstańcy do Libawy. 27go czerwca stanął tamże sam Mirbach. Dnia następnego zgromadzili się na rynku, na rozkaz jego, magistrat i cała ludność męzka miasta Libawy. Mirbach oświadczył zgromadzonym, że od Rzplitej, a mianowicie od Rady najwyższej w Warszawie, odebrał rozkaz objęcia w posiadanie nie tylko miasta Libawy, ale całej Kurlandyi i kazał jej przysiądz na wierność dla nowej ustawy polskiej. Z początku opierali się mieszkańcy, ale na wszystkie argumenta odpowiedziała władza powstańców, że tak być musi a inaczej być nie może. Podczas tych utarczek między mieszkańcami Libawy a Mirbachem, wszedł do sali, dokąd się zgromadzeni z rynku udali, były pruski kapitan von Heucking. Wezwano mię tutaj rzekł, cóż mam uczynić?....

— Przysięgać — odpowiedziano mu.

— Na cóż?

Na to zapytanie przedłożono mu formularz przysięgi.

stę z kolei żelaznej, zbili moskale w więzieniu tak, że całe ciało jest jedną wielką raną.

Rozchodzą się pogłoski o nowych rosyjskich nominacyach, mianowicie pogłoska, że Rożnów, ma zostać głównym Dyrektorem Spraw Wewnętrznych. Mianowanie p. Michała Grabowskiego p. o. Dyrektora Głównego Wyznań i Oświecenia i zarazem członkiem Rady Administracyjnej, uważane tu jest za znak dymisyi p. Krzywickiego.

Paryż 1 sierpnia.

Skarżyliśmy się, że depesza pana Drouyn de Lhuys do ks. Montebello, przedstawiająca sześć punktów, była zbyt łagodną. Ale cóż się zrobiło? Replika pana Drouyn de Lhuys, zakomunikowana Anglii i Austryi d. 21go lipca, została osądzoną przez lorda Russella za zbyt surową i prowadzącą do wojny. Poprawka repliki francuskiéj negocyuje się z samą prawie Anglią, Austrya bowiem woli nie mięszać się do téj roboty. Pan Drouyn de Lhuys przesłał d. 28go do Londynu edycyą skorygowaną swéj repliki. Sądzą, że lord John ją przyjmie, i że ten nowy akt dyplomatyczny tego razu i d e n t y c z n y, wyjdzie do Petersburga koło 5 t. m. W tym dniu Cesarz ma wrócić z Vichy do St. Cloud. Pogłoska o medyacyi Prus, nie jest wcale znaną w sprawach urzędowych. Sfery te widzą w ruszaniu się Prus co innego, widzą przewidzenie wojny. Ogłoszenie w stanie oblężenia dziel nicy naszéj w Prusach jest tego widocznym dowodem. Ambasada angielska nie sądzi, aby pomimo wpływu familii pruskiéj na królową Wiktoryą, lord Russell mógł przyjąć projekt berliński, jeżeli on jest prawdziwy, rozwiązanie kwestyi polskiéj w pięciu, a nie w ośmiu; jak to zaproponowała Anglia. (wiadomo, że Rosya chciała ją rozwiązać tylko w trzech).

Strata czasu jest bolesną dla Polski i sumienia całéj Europy, ale sprawa polska czyni codzień nowy postęp w kraju i za granicą. Nowe nasze zwycięstwa podniosły współczucie dla Polski. Wyrażenie się o sprawie naszéj królowéj Wiktoryi w mowie tronowéj jest ważnem. Tego nie uczyniła nigdy korona angielska, nawet r. 1831, kiedy potok krwi lał się nad Wisłą, Wilią i Bugiem. *M. Post* pisze ciągle artykuły za Polską a nawet za restauracyą Polski po za granicami moskiewskiemi, ale w przekonaniu o skuteczności repliki i d e n t y c z n e j pisze on także artykuły mylne, w których utrzymuje, że obelżywa odpowiedź ks. Gorczakowa wyszła z nieporozumienia, że książę zgodzi się na konkluzye dworów!! Wczorajszy *Times*, przez nagły zwrot swego umysłu, widzi lepiéj rzeczy. Wiecie, że ostatni meeting londyński, który tak dobrze widział nasze potrzeby, zawiązał się w „Ligę narodową za niepodległością Polski“. Aby ta Liga miała równie pomyślne losy jak Liga Cobdena!

Rosya korzysta z czasu i szkodzi nam przez różne ujęte organa. W Paryżu, Moskwa używa *Presse, Courrier du Dimanche* i *Nation*, a w Brukseli *Indépendance*. *Presse* Emila de Girardin pisze jak ks. Gorczaków i mówi jéj to wyraźnie *Constitutionnel, Courrier du Dimanche*, chwalony przez *Inwalida rosyjskiego*, znajduje zadośćuczynienie dla Europy w oświadczeniu ks. Gorczakowa ambasadorom francuzkiemu i angielskiemu, że to co Rosya ułoży z Prusami i Austryą, będzie zakomunikowane „urzędownie“ Europie. Głoszono, że *Nation* został zakupiony przez pana Ratazzego, ale musiał on być zakupiony przez barona Budberga. Doniosłem mylnie do *Czasu* z Paryża, że redaktorem tego dziennika jest p. Granier Cassaignac. P. Granier dawno ten dziennik opuścił i dopokąd był jego redaktorem, wyrażał się dobrze o Polsce, jak wszyscy redaktrrowie rządowi. Pierwszy korespondent paryski *Indépendance*, człowiek pieniężny i zaprzyjaźniony z Emilem de Girardin, pisze jako ajent petersburski. Dziennikarstwo francuskie jest biedne i uczciwe, ale niestety napotykają się w nim wyjątki. *Indépendance* nazywała powstanie polskie rewolucyjnem, a dziś arystokratycznem, kiedy ono jest czysto-narodowem. Organa ujęte przez Rosyą używają ze złą wiarę przeciw Polsce wszystkich argumentów, nie należy zatem z naszéj strony dawać im żaru. Rodacy dający natchnienie *Progrès du Lyon* i występujący w innych pismach ze swą osobistością, szkodzą niemało sprawie polskiej.

Broszura „l'Empereur Napoleon III, la Pologne et l'Europe“ ogłoszona widocznie z natchnienia rządowego, sprawiła spadek na giełdzie, bo położyła wyraźnie kwestyą wojny. Depesze ks. Montebello z Petersburga nie zostawiają illuzyi i są wojennemi, ale Napoleon III nie myśli sam się wysunąć, chce iść z innemi, a to pociągnie może za sobą stratę miesiąca sierpnia. Cokolwiek nastąpi, niech kraj pamięta na to, co powiedziała na to wyżej wzmiankowana broszura, tj. że Europa pracuje nie dla samej Kongresówki, lecz dla całej Polski i że domaga się od kraju ogólnych i jeszcze większych wysileń. Znajdujemy się w tej chwili w enerwującej ciekawości i zwłoce czasu, ale odpowiedź odmówna Moskwy na replikę dworów może nas i całą Europę nagle przebudzić i pokazać dno rzeczywistości, tj. wojnę. Za parę dni zjadą do Paryża wszyscy ministrowie, aby stanąć przy Cesarzu po jego powrocie z Vichy. Wówczas wiele rzeczy może się zdecydować. Ks. Napoleon jest obecnie u Wiktora Emanuela, a syn tego króla u monarchy szwedzkiego. W Cherburgu gromadzą się okręty blindowane na....próbę, a w Tulonie gromadzą się okręta nie blindowane.

Anglia pracuje dzień i noc w morskich arsenałach. Turcya dwoi swą armią. Włochy powołują pod broń 55,000 rekruta i zbroją gwardyę narodową.

La France przypuszcza nową odmowę Rosyi i blokadę jej brzegów przez cztery mocarstwa. Wojny rzeczywistej nie przypuszcza, ale z czasem zrobi postęp.

Wiadomości z Meksyku są dobre. Wyprowadzenie z tego kraju ze 20,000 wojska jest już możebne i pewne. Marszałek Forey opuści Meksyk d. 15 września.

Jenerał Kalergi, który, powstając z oburzeniem w liście do Aten na pretendenturę ks. Ypsylantego, wystawił był tak dobrze politykę narodową Grecyi i potrzebę osadzenia na tronie dynastyi obcej, nie jest zupełnie zadowolniony z wyznaczenia królewicza duńskiego. Król ten jest zbyt bliski tronu duńskiego, i dla tego przedstawia dla Grecyi też same niedogodności co niegdyś dynastya saska i Henryk Walezyusz dla Polski. Polityka narodowa Grecyi wymagała, aby nowy król był z familii monarszej, lecz żeby nie miał nadziei wstąpienia na tron swego kraju. Tylko w podobnych warunkach dynastya jest dobrze osadzoną i oddaje usługi narodowi, przez który staje się przysposobioną.

Rzym 28 lipca.

L'osservatore Romano podał wczoraj wieczór oryginalny włoski tekst listu Ojca Św. do cara. Tekst ten w oryginale różni się od wersyi przez frankfurcką *l'Europe* podanej, lecz z wyjątkiem parę tylko wyrażeń odpowiada jota w jotę wersyi *Czasu*, co jest dowodem, z jak wybornych i bezpośrednich dziennik wasz czerpał źródeł, a niedostępnych dla frankfurckiego organu. W liście tym uderza kilkakrotna wzmianka o Królestwie Polskiem (*Regno di Polonia*) w przedrozbiorowem jego znaczeniu. Jestto ważny szczegół, i na który wypada położyć nacisk; Pius IX występuje nie za samą Kongresówką, ale za Litwą i Rusią także, które uważa jako nierozdzielne części jednej całości pod nazwą Królestwa polskiego objętej; stanowisko więc Papieża jest dawniejszem niż traktaty z r. 1815 i w tem Pius IX wyżej stanął od dyplomacyi, która traktaty te obrała za punkt wyjścia. Ważnym jest także i nie bez godności ustęp, który odmiennie trochę w *Czasie* przełożonym został: „Ale słuszną jest także rzeczą przypomnieć, „jako w obronie sprawy kościoła Stolica św. po„wodowana zawsze uczuciem łagodności i miłości „chrześciańskiej, nie pominęła nigdy najdelikatniej„szych względów dla rządu W. Ces. Mości i jego „poprzedników, owszem wyznać należy, pobłaża„nie jej i długo myślność tak dalece częstokroć „dochodziły, iż obudzały pewien podziw w tych „co nieznali przyczyn postępowania umiarkowa„nego i roztropnego, jednocześnie narażały na „szwank starodawne przywiązanie i uszanowanie „Polaków dla osoby rzymskiego Pasterza.“ Ojciec Św. wyznaje więc carowi, iż narażał się niejednokrotnie narodowi polskiemu przez zbyteczną dbałość o pozory, kiedy miał do czynienia z moskiewską dziczą.— Spodziewamy się, iż to szczere wyznanie pociągnie nadal za sobą zmianę postępowania, tem bardziej, iż z początku sam zapowiada, że po raz ostatni z prośbą występuje. Ukaz z d. 8go stycznia 1862 Papież poznał z *Czasu*, gdyż jak wiem niewątpliwie, z waszego mu dziennika ten dokument tłómaczono i podawano. W Rzymie panuje przekonanie, iż nagana dla duchowieństwa tyczy się jedynie księży za broń chwytających w dosłownem tego wyrazu znaczeniu. W każdym razie była ona niewczesną i niepotrzebną. Jeśli chodziło jedynie o punkt karności kościelnej, przez kanoniczne prawa przewidziany, należało zostawić dyecezyalnym władzom, biskupom polskim, zastósowanie tych przepisów, a nie ganić własnych dzieci przed ich mordercą i tyranem. Tutaj wszelako zauważyć bezstronnie należy, iż Papież jest cudzoziemcem mało z położeniem i stosunkami naszego kraju obeznanym i że się znajdował wówczas pod wrażeniem zarzutów: „do braci kapłanów grzesznie spiskujących,“ a kiedy polski ksiądz radził Przenajświętszy Sakrament wynieść z kościoła dla zgorszenia, jakiego przybytek był pełen, dziwić się nie można, że Papież nie najpochlebniejszą miał opinią o duchowieństwie naszem. Obietnica uszanowania i wierności ze strony narodu polskiego, jeśli potrzebom jego religijnym stanie się radość, jaką Papież carowi czyni, jest zbyt rażącem pominięciem innych nieprzedawnionych praw tegoż narodu, by ją w dosłownem znaczeniu brać można. Jestto może tylko ozłocenie pigułki, któremu trudno przypuścić, aby sam Papież wierzył. Jednakowoż wyznać należy, tego złota za nadto w całym liście, który ową pobłażliwością swoją w tak strasznej chwili nazbyt przypomina notę p. Drouyn de Lhuys. Dla tego właśnie równie jak rzeczona nota, dobry on jest jako punkt wyjścia, jako przedmowa do allokucyi, do pożądanego Moskwy zgromienia i potępienia. W tem tylko znaczeniu Polska go przyjąć może pomimo tych dwóch plam, co się na nim w końcu znajdują. Bladym on jest zaiste, gdy go stawimy obok pomników Papieży w trzech tomach O. Theinera nagromadzonych! By na tej wysokości stanąć, potrzeba, by się Pius IX otrząsnął koniecznie w obec Murawiewa Wiszatela, Berga, Dłotowskiego, Annenkowa i innych oprawców, z owych „delikatnych względów dla rządu Jego Ces. Mości,“ o których sam wspomina.

L' Osservatore Romano obsaczony jak zwierz przez francuskie katolickie dzienniki, wyrzucające mu niegodne zachowanie się względem Polski, broni się niezręcznie i z dziwną głupotą. Odpowiada, iż w Polsce o katolicyzm nie chodzi, lecz o naturalne interesa, (choć list Papieża w tymże numerze podaje) i wyznaje, że w Polsce chce uczynić rozdział między religią a polityką! Spodziewam się, że mu odpowiecie jak należy, by tych obelg dziennika co się ma za organ Stolicy Św., i z polskiej także strony bez protestacyi nie zostawić.

Wiedeń 4 sierpnia. Dwutygodnik polityczny *Ost und West* wydawany w Wiedniu pod redakcyą Aleksandra Sandicza, zawiera w 2gim zeszycie artykuł pod tytułem: „D y p l o m a c y a i b i ó r o k r a c y a (jako wyświecenie postępowania w Galicyi)“, który tu w skróceniu podajemy.

Jeżeli kiedyś, zaczyna autor, przyszły nieurzędowy pisarz zajmujący się pozytywnem prawem narodów rzuci okiem na zachowanie się mocarstw europejskich względem sprawy polskiéj i zechce pogodzić je ze zwykłemi kategoryami międzynarodowéj neutralności, to nie popełniamy zuchwałości twierdząc, że rozpaczać będzie nad logiką myśli albo nad logiką czynów.“

Poczem rozumuje autor mniéj więcéj w ten sposób:

Ruch polski z r. 1863 skierowany jest przeciw Rosyi jako posiadającéj lwią część złupionego w 1772 narodu. Chodzi więc przedewszystkiem o to, aby rzecz skończyć z Rosyą; i dla tego ruch ten nie zwraca się ani przeciw Austryi ani przeciw Prusom, i według wszelkiego ludzkiego obliczenia, oba te państwa na długi czas nie mają się obawiać zaczepki ze strony polskiéj; gdyż jeśliby się Polakom udało uwolnić się z pod Rosyi, nie będą się przecież zaraz rzucać w wojnę z Austryą i Prusami; albowiem potrzeba się będzie urządzić i ustalić na zyskanem terytoryum, a zatem chodzić im będzie o utrzymanie zgody i przyjaznych stosunków z oboma sąsiedniemi państwami. Chociażby więc Austrya i Prusy na wypadek udania się obecnego ruchu w Kongresówce obawiać się miały skutków jego na przyszłość, to przecież dokąd ruch ten ogranicza się na Polskę rosyjską, jak na teraz spokojnie przypatrywać się należy rozwojowi wypadków.

Z tego wynika, że stanowisko Prus i Austryi w obec powstania jest podobne; od obu tych państw nie można wymagać sympatyi dla ruchu, który chociaż w daleki przyszłości, oba podać może w wątpliwość teraźniejszy ich stan terytoryalny. Tymczasem widzimy, że Austrya i Prusy różnéj względem powstania używają taktyki.

Prusy od samego początku ruchu, obrały stanowisko jasne i pewne. Rząd pruski uważa się za stronę w stosunku do polskiego powstania, chociaż obecnie nie widzi jeszcze potrzeby występowania czynnego w charakterze strony.

Inaczej postawiła się Austrya. Na zdumienie całej liberalnej Europy i wpośród jednomyślnych jej pochwał, zdawało się, że Austrya względem polskiego ruchu nietylko zachowywa przyjaźną neutralność, ale nawet popiera ruch ten w drodze dyplomatycznej i przez zależne od niej liberalne dziennikarstwo. Z jakich powodów, mniejsza o to; dość poprzestać na fakcie, że Austryą tak jak Francyą uważają za mocarstwo popierające ruch polski, szczególniej odkąd nota hrab. Rechberga z 19go lipca zupełnie zaprzeczyła wszelkiej solidarności Austryi z Rosyą i Prusami; jakoż faktem jest także, że austryacka dyplomacya tem zachowaniem się zjednała sobie liczne sympatye w obozie liberalnym.

W obec takiego zachowania się austryackiej dyplomacyi wydaje się nam rzeczą naturalną i łatwą do zrozumienia, że Polacy z największemi w obec Austryi występując względami, także dla siebie równych oczekują względów; słusznie bowiem wnioskują, że jeśli rząd w dyplomatycznych notach oświadcza się za powstaniem a przeciw Rosyi, niepodobna, aby zabraniano objawów sympatyi dla tej sprawy albo poczytywano je nawet za czyny karygodne, szczególniej polskim poddanym austryackiego państwa.

Jednak zdaje się, że rząd austryacki nie chce uznawać tej logicznej i politycznej konsekwencyi swego w sprawie polskiej stanowiska względem Polaków w Galicyi, a swe sympatye dla Polski do tego stopnia za swój wyłączny rządowy uważa monopol, że Polakom w Galicyi żadnego udziału w nich niepozwala. Urzędowe postępowanie w Galicyi dostatecznie dowodzi, że między sposobem zapatrywania się austryackiej *dyplomacyi* a austryackiej *biórokracyi* na sprawę polską, leży polityczny przedział, którego zniesienie dotąd jeszcze nieudało się naszemu sprawie polskiej przyjaznemu ministrowi spraw zagranicznych, t. j. przedział między sympatyami w teoryi a antypatyami w praktyce.

Jeżeli rząd pruski w Polsce więzi, sądowe wytacza śledztwa i wszelkie popierania powstania na rosyjskiem terytoryum uważa i ściga jako naruszenie spokojności lub zdradę główną w Prusiech, to się temu nikt nie dziwi; bo rząd pruski uważa się w sprawie polskiej solidarnie związanym z Rosyą i neutralności swej nie ogłosił dotąd jako przychylnej Polakom. Polacy w Poznańskiem wiedzą zatem dokładnie, czego spodziewać się mają od rządu, a jeśli przeciw postępowaniu rządowemu protestują, czynią to na podstawie konstytucyi i politycznych pruskich ustaw, które zastósowania owych środków do danych wypadków ani dopuszczają, ani go usprawiedliwiają.

Inaczej rzecz się ma w Austryi, której neutralność według wszystkich not i oświadczeń rządowych przychylną jest Polakom. Pomimo to od pół roku praktykują się w Galicyi niezliczone aresztowania i polityczne procesa, których przedmiot ze względu na prawo karne stanowią naturalne patryotyczne sympatye Polaków galicyjskich dla walczących braci w Królestwie. Środki te rozciągnięto w najnowszych czasach nawet na posłów sejmowych np. na ks. Adama Sapiechę i Dra Ziemiałkowskiego (poprzód już na hr. Antoniego Golijewskiego teraz dopiero wypuszczonego. P. R. Cz.), których całą zbrodnię prawdopodobnie to stanowić będzie, że z dyplomatycznego zachowania się austryackiego rządu wnioskowali, iż Polakom niemoże być zabronionem czynić okazywanie sympatyi dla sprawy, którą rząd austryacki dyplomatycznie przeciw Rosyi popiera. Ale austryacka biórokracya innem okiem, aniżeli austryacka dyplomacya spoziera na sprawę polską; pierwszej bowiem t. j. biórokracyi wydaje się powstanie polskie przeciw Rosyi zarazem zbrodnią przeciw spokojności i całości Austryi, a popieranie powstania karygodnem według austryackiej ustawy karnej. Nie dochodząc na tem miejscu, czyje zdanie, dyplomacyi czy biórokracyi jest słusznem, poprzestajemy na sprawdzeniu tej różnicy, w której jedynie źródła wyżwspomnianych środków i przyczyny ścigania znacznej liczby lojalnych obywateli austryackiego państwa szukać należy. Sądzimy przecież, że kiedy austryacka dyplomacya pewne w sprawie polskiej zajęła stanowisko, również i biórokracya austryacka wziąść je powinna do wiadomości i zachować się neutralnie tak długo, dokąd nie będzie można dowieść, że Polacy dążą do jakich według austryackich ustaw karygodnych, Austryi przeciwnych celów, a więc zagrażają całości i spokojności publicznej Austryi.

Takiego dowodu dotąd nie dostarczono; albowiem wszystko, o czem się, ile nam wiadomo, dowiedziano, ograniczać się może na materyalne popieranie powstania w obcem państwie, powstania, powiadamy, któremu austryacka dyplomacya poniekąd i o tyle przyznaje słuszność, o ile na drodze dyplomatycznej stara się o jego zakończenie.

Kończymy więc słów tych kilka w nadziei, że niezgoda w zapatrywaniu się naszej dyplomacyi i biórokracyi, zniknie przez uznanie konsekwencyj stanowiska Austryi w kwestyi polskiej i że także nasza wewnętrzna polityka stanie na tem stanowisku, które zajmuje faktycznie polityka zewnętrzna, t. j. stanowisko neutralności Polakom przychylnej, które dotąd zachować należy, dokąd ruch nie przybierze charakteru Austryi zagrażającego, czego, sądząc po dotychczasowem zachowaniu się przewódzców, w najbliższej przyszłości — a o tę tu wyłącznie chodzi — wcale obawiać się nie potrzeba.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 sierpnia. Wczoraj umarła w Krakowie p. Konstancya z hr. Wesslów Wielogłowska, żona posła krajowego i znanego pisarza p. Walerego Wielogłowskiego.

— Według wykazów urzędowych, podczas obław odbywanych po mieście od d. 2 b. m. przytrzymano 98 młodych ludzi, których nazywa urzędowy raport jak zawsze „spieszącymi do powstania“ i mówi, że między nimi było 3ch oficerów powstańczych; 8miu aresztowano w dworcu kolei żelaznej, 26 dostawiono z innych stron kraju. Z tych wywieziono 7 do Ołomuńca, gdzie będą internowani, a 6 wydalono za granicę.

— Dziś rano pobito i zraniono jakiegoś ajenta policyjnego na Kleparzu. W skutku tego były aresztowania na tem przedmieściu.

— Patrole wojskowe przytrzymywały wczoraj przejeżdżające nawet przez rynek osoby. Jedna z obywatelek wiejskich z pobliskich okolic, przybywszy tu bowiem z dzieckiem bryczką dla zakupienia niektórych potrzeb w mieście, została pod Sukiennicami zatrzymaną przez patrol, który kazał jéj i dziecku wysiąść, i po zrewidowaniu bryczki dozwolił jéj wsiąść napowrót i ruszyć dalej. Dotychczas rewizye takie odbywały się na wszystkich drogach publicznych i gościńcach, lecz wczoraj pierwszy raz o ile nam wiadomo, zdarzyło się coś podobnego w mieście.

— D. 3 bm. o godz. 4ej rano aresztowano w hotelu Drezdeńskim obywateli pp. Henryka Jastrzębskiego z Tarnawki i Marcellego Kaźniowskiego z Złoczówki.

— „Jakie potrzeba mieć przy sobie dowody legitymacyjne w dworcu kolei żelaznej w Krakowie?“ zapytał nas pewien tutejszy obywatel. Odpowiedzieliśmy, że zapewne pasport, kartę pobytu lub coś podobnego. „To wszystko nie wystarcza — rzekł nasz interpelant — widziano bowiem, że i to nie pomaga. Ja inny znam dowód legitymacyjny, który się okazał już nieomylnym. Oto parę dni temu wysiadł z wagonu oficer. Za nim zabiera się wysiąść jakiś mężczyzna po cywilnemu ubrany, lecz żołnierz zastawił drzwi karabinem. „Ja sem ne Polak!“ rzekł ów mężczyzna. Na te słowa znikła zapora odedrzwi, a niepolak oddalił się bezpiecznie. Oto dowód legitymacyjny o jakim mówiłem — dołożył nasz interpelant.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że c. k. Ministerstwo skarbu, potwierdziło stanowczo przedłożony sobie plan nowego budynku łazienkowego w Krynicy i przeznaczyło na koszta budowy okrągłe 100,000 złr. Podług tegoż planu, przez p. Księżarskiego na zasadzie podanego mu programu wypracowanego, gmach ten murowany będzie mieścił w sobie 70 izb łazienbnych, tj. 60 dla kąpiel wodnych, 6 dla kąpiel borowinowych, a 4 dla natryskowych. Prócz tego mieścić się będą w nowych łazienkach 20 mieszkań dla osób mocniej chorych, wielka sala gościnna i inne dla zabawy przeznaczone pokoje. Największą zaś nowych łazienek zaletą będzie to, iż woda mineralna ze źródła się wydobywająca, *własnym swym spadem, a nie pompowana, dochodzić będzie do wanien*, tam zaś doszedłszy, ogrzewaną będzie *parą wpuszczaną między podwójne dno wanny*. Woda kąpielowa tym sposobem za minut 5 ogrzana, zatrzymuje wszystkie swoje własności przyrodzone, i całą swą skutecznością działa na chorego. Nowe to urządzenie doświadczone w wielu znakomitych zakładach zagranicznych, niemało się przyczyni do podwyższenia zbawiennych skutków wody krynickiej. Przygotowania do nowej budowy już tego roku rozpoczęte, pozwalają się spodziewać, iż na rok przyszły przynajmniej część nowych łazienek będzie mogła być użytą.

Tak więc uczyni się zadosyć jednej z najpilniejszych potrzeb zakładu Krynickiego, który jak niewątpić, stanie pod tym względem na równi z najcelniejszemi zakładami tego rodzaju.

— *Gaz. Narodowa* donosi, że oficer komendy placu we Lwowie Winkler pobił dwóch młodych więźniów politycznych w d. 3 b. m. i kazał ich okuć w kajdany. Więźniowie ci zostają pod jurysdykcyą cywilnych władz sądowych.

— W *Presse* znajdujemy artykuł nadesłany, o usunięciu trzech urzędników kolei galicyjskiéj pp. J. Kamińskiego w Przemyślu, J. Seweryna we Lwowie i N. Suchaniewicza. Dyrekcye kolei żelaznéj obowiązane są, przed zamianowaniem urzędników swych na stałe posady, uwiadomić o tem władzę rządowe. Dyrekcya kolei galicyjskiéj zamianowała dawno trzech wymienienionych urzędników na stałe posady i później dopiero dała o tem wiedzieć zwierzchności. Wśród tego p. Kamiński otrzymał wyższą posadę. Otóż nadszedł nagle reskrypt ministerstwa spraw zagranicznych odmawiający owym trzem urzędnikom potwierdzenia, a to z powodu ich agitacyi za swymi rodakami. Dyrekcya nieomieszkała zdegradować tymczasem p. Kamińskiego na dyurnistę. Autor artykułu pyta: Czy pomienieni urzędnicy dopuścili się jakiego wykroczenia, bo w takim razie ustawy karne dozwalają wytoczyć im procesa, tem więcéj, że liczne aresztowania w Galicyi przekonywają o wykonywaniu ustaw karnych. Dyrekcya kolei ma w moc statutów swych prawo usuwać urzędników swych bez przytoczenia powodów, lecz niema prawa stałych urzędników degradować bez poprzedniego śledztwa i sprawdzenia, czy obowiązkom swym czynią lub nie zadosyć.

— Dnia 4go sierpnia dosięgła najwyższa temperatura + 21,°5 najniższa + 9,°6, stan barometru o godzinie 2giéj po południu 330,‴56, o 10téj wieczór, 330,‴50, o 6téj rano 5go 330,‴48; wiatr słaby, zachodni zbaczający ku południu, w ciągu dnia pogoda z chmurami, wieczór zupełnie pogodny; rano 5go sierpnia o godzinie 6téj wskazywał termometr + 9,°4 R.

— Jutro we czwartek dnia 6go sierpnia, Przemienienia Pańskiego.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w d. od 6 do 13 lipca r. b.

(Dokończenie).

Prezydujący: Michał *Dobrzański*; sędziowie: *Arzt, Ettmajer, Znamięcki*, Dr. *Majewski*; zastępca prokuratoryi: *Krynicki*; Obrońcy: Dr. *Kucharski*, Dr. *Biesiadecki*, Dr. *Witski*.

Tymczasem po okolicy biegały dziwne wieści. Opowiadano powszechnie, że osoby przez sąd przytrzy-

---

— Dobrze — rzekł na to — ale któż was upoważnił zmusić mię do tego?

— Rada najwyższa warszawska i naczelnik Kościuszko.

— Dowody!

Z początku nie chciano ich przekładać, lecz nareszcie pokazał Mirbach niemiecką kopię swego pełnomocnictwa, która pana Heuckinga jeszcze nie zadowolniła. Dopiero gdy mu pokazano polski oryginał z podpisami: Kościuszko i rady najwyższej, poszedł razem ze wszystkiemi innymi do kościoła; tutaj złożono przysięgę, która brzmiała następnie: „Ja N. N. przysięgam, że będę ojczyznie i narodowi wiernym, przychylnym i posłusznym; że nie zdradzę ich tajemnic, że się nie będę wdawał z nieprzyjacielem w korespondencyę i że według najlepszej możności mojej ojczyznie życiem i mieniem służyć będę.“ Dla szlachty przystępowała jeszcze twarda klauzula: *wolność chłopów*, choć jej szczegółów wcale jeszcze nieokreślono. Każdy z przysięgających zapisywał swe nazwisko na arkuszu papieru, a po ukończeniu ceremonii wyprawił Mirbach w książęcym pałacu w Libawie, na koszt Rzeplitej ucztę dla pierwszych figur miasta. Przez cały czas południowy, mówi nasze źródło, rozkoszowano wśród odgłosu trąb i kotłów na cześć Kościuszki i Rzeczypospolitej, a uroczysty dzień ten zakończył się świetnym balem, na który się jednakowoż bardzo mało Libawskich piękności stawiło, ponieważ ich dość wcześnie nie zaproszono. Tem liczniej znaleźli się za to bawiący w Libawie kapitanowie okrętów, i korzystali tak dobrze z obficie płynącego szampana, że dnia tego pamięci nie stracą, chyba, że ją właśnie dnia tego stracili. Mirbach, który wartość czynów swoich dnia tego najlepiej naturalnie sam osądzić i uczuć potrafił, nazwał się od tej chwili jenerałem majorem na całą Kurlandyą, Żmudź i powiat Piltyński, do którego to tytułu chyba tylko nadzieja prawo mu dawać mogła.

Szeroka złota szarfa, przewieszona przez ramię, oznaczała jego godność generalską; za to opuszczał przed swem nazwiskiem *von* przy podpisach. Prócz Mirbacha stanęli też wkrótce w Libawie, bądźto razem z nim, bądź po nim następni jeszcze generałowie, którzy jakkolwiek zajmowali wyższy stopień od niego, z tamtejszemi sprawami jednakowoż nic wspólnego nie mieli. Jenerał-porucznik Wojkiewicz, wysoki, piękny mężczyzna, przed rewolucyą adwokat, był dowódzcą wojsk litewskich; jenerał porucznik książę Mysłowski (?), synowiec Massalskiego, miał własny pułk, którego komenda później do Libawy wkroczyła. Na sam koniec przybyli jeszcze jenerałowie-porucznicy Wawrzecki i Nagórski, z których pierwszy, jako członek Rady najwyższej był uważany za naczelnika.

Polsko-litewskie wojska przybywały jak już zauważałem powoli do Libawy w różnych małych oddziałkach. Około 1500 ludzi obozowało pod gołem niebem przed miastem, a inne oddziały maszerowały raz ku tej, raz ku innej stronie i wracały znów, lecz nie można się było dowiedzieć niczego pewnego o ich przedsięwzięciach. Tyle pewna, że ludzi przez to niepotrzebnie męczono, którzy i tak niepobierali żołdu ale się jeszcze przez długi czas sami utrzymać byli zniewoleni, podczas kiedy generalicya żyła sobie dobrze na koszt Rzeczypospolitej. Te częste poruszenia są także powodem, iż w żaden sposób nie można nigdy dokładnie oznaczyć liczby powstańców, którąbym jednakowoż w północnej Litwie i Kurlandyi na 30,000 ludzi podał. Pomiędzy tem znajdowało się może 1000 ludzi z wojska regularnego. Z tych dowodził 500 ludźmi pieszymi książe Mysłowski, reszta kawaleryi zostawała pod dowództwem jenerała Nagurskiego.

Obydwom pułkom mogłaby tylko stronność odmówić należnej pochwały, składały się bowiem nietylko z rosłych i dobrze zbudowanych ludzi, lecz byli także dobrze wymusztrowani i ubrani. Nie będzie więc może od rzeczy skoro ich mundur nieco bliżej opiszę. Tak piechota jak i kawalerya miała niebieskie kurtki z czerwonemi obszlegami i wyłogami. Piechota miała długie białe, jazda podobne granatowe sznurami obszyte spodnie, tak piechota jak i jazda nosiła zwyczajne buty.

Piechota nosiła bermyce z podwójnym pióropuszem i żółtym rydelkiem, jeźdźcy wysokie skurzane czapki. Pierwsi byli zupełnie uzbrojeni na stopę pruską, drudzy zaś mieli dobre konie, lecz byli tylko uzbrojeni w szablę, pistolet i lancę. Reszta nieregularnego żołnierza, składająca się z litewskich chłopów, była podzielona na trzy klasy: na strzelców, na kosynierów i na jazdę nieregularną, zaopatrzoną tylko w piki.

Najgorzej było z polską artyleryą. Prócz dwóch bowiem armat należących do pułku Mysłowskiego, który miał dobrych artylerzystów, przyprowadzili z sobą Polacy zaledwie jeszcze dwie drugie armaty do Kurlandyi, gdzie się jednakowoż w kilka innych zaopatrzyli.

Zaraz na drugi dzień po przybyciu do Libawy, rozbroił Marbach książęcą komendę, i odesłał ją natychmiast do Wilna, dowodzący nią oficer miał także wstąpić w służbę Polską, lecz nim jeszcze do tego przyszło dostał urlop na 6 dni i udał się do Mitawy, gdzie go pociągnięto do odpowiedzialności i kary za to, że się zawczasu z Libawy przed nadejściem powstańców nie cofnął.

Libawski adwokat Butzen, zamienił dotychczasową posadę na godność polskiego jeneralnego adjutanta i naczelnego sekretarza. Pod jego dyrekcyą znajdowała się kancelarya niemiecka, polską urządzono już dawniej. Obie kancelarye zajmowały się na rozkaz Mirbacha z jak największą gorliwością wszystkiemi sprawami publicznemi. Wiele kłopotu robiła tak zwana wolność chłopów. Wolność tę ogłoszono przez publiczne odezwy i z ambon. Głoszono wszędzie że chłop jest wolny, że może pójść z dóbr dokąd mu się podoba, i że ma prawo sprzedawać swoją dotychczasową własność. Prócz tego zredukowano pańszczyznę, której rozciągłość zależała dotychczas od woli szlachcica, na stopę pewną, oznaczoną i bardzo dla chłopa korzystną. Wskutek przedstawień szlachty jednakże ograniczono ową wolność chłopu w ten sposób; iż chcący opuszczać dotychczasowego pana, musiał mu się uiszczać ze wszelkich należytości i podać powody, dla których go opuszcza, przed osobną, wyznaczyć się na to mającą komisyą.

Następnie ogłosiły koncelarye, iż ktoby ze szlachty kurlandzkiej do dnia 14 lipca przysięgi na wierność Rzeczypospolitej nie złożył, ma być uważany za jej nieprzyjaciela i wszelkie swe posiadłości na wieczne czasy stracić. Według innego rozkazu miała szlachta bezzwłocznie dostawiać furaż i żywność. Rozkaz ten był tem uciążliwszym, iż obywatele już poprzednio do obozu moskiewskiego pod Bauske, podobne liwerunki odstawiali i tylko za to zapłatę w papierach odebrali a potem, że tak zboże jak i siano w tym roku bardzo się źle udało. Prócz tego zdarzało się w skutek nieładu panującego w rachunkach powstańców, iż jeden obywatel dostawił kilka liwerunków, podczas kiedy inny nie dostawił żadnego. Dalej zdarzało się też czasem, że jednego i tego samego dnia jeden i ten sam obywatel dostawał rozkaz liwerunku z obozu moskiewskiego i polskiego, tak że sobie z wielką trudnością tylko poradzić było można.

(Dokończenie nastąpi.)

mane są zupełnie niewinne, wymieniano nazwiska ludzi, w których domniemywano się sprawców zbrodni. Mnogie poszlaki nadawały téj wieści wielkie prawdopodobieństwo: sąd powiatowy rozpoczął dochodzenie w kierunku przez opinię wytkniętym.

Wykazało się więc, że Andrzéj Gruszka alias Jaśkowcarz i Jan Michniak także Pawelcem zwany od roku już przeszło przed różnemi osobami napomykali o możliwości zrabowania X. Sewiłły wzywając zarazem nieznacznie do wzięcia udziału w wyprawie. Często widziano Gruszkę i Michnika ze sobą rozmawiających, najczęściéj chodził z nimi także Andrzéj Gąsienica inaczéj Rojem zwany. Wszystkich trzech widziano rozmawiających ze sobą w dniu 2 kwietnia 1861 r. na targu w Czarnym Dunajcu. Wyśledzono, iż wieczorem w d. 3 kwietnia tegoż roku w okolicy Rabki trzech nieznajomych górali wypytywali się pilnie o drogę do Łętowni. Tegoż dnia widziano Gruszkę i Michniaka również razem koło karczmy „Cicha“ zwanéj idących w kierunku Czarnego Dunajca: już w ówczas zwracali oni na się podejrzenie, gdyż od budynków mieszkalnych widocznie stronili.

W dniu 5 kwietnia widziano znowu Gruszkę i Michniaka w karczmie „Miętustwo.“ Przynieśli ze sobą kawał cukru, jedli mięso i pili wino a za wszystko zapłacili cwancygierami. Zapłacili także wówczas dawne długi również cwancygierami. Ztąd się rozeszli i Gruszka zanocował u Wincentego Mulicy, Pawelec zaś u Andrzeja Michniaka. Tegoż dnia Andrzéj Rój wrócił późno wieczorem do domu. W gościnie Gruszka i Michniak szczodrze rozdawali cwancygiery, przyznali się do czynu w Łętowni popełnionego, żałując przytem bardzo, iż tam pistolet zostawili. W kilka dni przyszli do tychże znajomych prosząc ich jako i szynkarza w Miętustwie, aby nie wydawali gdy będą pytani, iż 5go kwietnia u nich nocowali, iż przyznali im się do morderstwa i opowiadali szczegóły czynu. Na poparcie prośby nie żałowali i tym razem cwancygierów.

Urząd powiatowy polecił aresztowanie domniemanych sprawców: Gruszkę i Michniaka nie zastano już atoli w domu. Gąsienica, który w ówczas ujętym został; uwolniwszy się z kajdan uciekł w góry, gdzie jednak po niejakim czasie wytropionym i ujętym został. Dłużéj tułali się po górach Pawelec i Gruszka. Nocną porą zbliżali się do chat odosobnionych i za grube pieniądze zakupywali tam żywność, poczem co rychléj uciekali w góry. Żandarmerya nadaremnie czas dłuższy ich tropiła. Wreszcie użyto podstępu. Jędrzej Michniak podług umowy z naczelnikiem powiatu w Nowym Targu, przyłączył się do nich w górach, a gdy pewnego razu zboczyli na węgierską stronę do znajoméj im gospodyni, tak ich potraktował, że nieprzytomnych i osłabionych z łatwością ujęto.

W urzędzie powiatowym zaparli się zrazu wręcz zarzuconéj im zbrodni: późniéj dopiero gdy wszelkie poszlaki do ócz im wyrzeczono, przyznali się do wszystkiego, opowiadając najdrobniejsze szczegóły. Zeznania te potwierdzili w urzędzie powiatowym w Myślenicach. Były one zgodne ze sobą w wielu okolicznościach; różniły się tylko w wykazaniu, kto pierwszy podał myśl zbrodni i takową bezpośrednio wykonał, gdyż Gruszka zwalał to wszystko na Michniaka, który znów Gruszkę wszystkiego winnym mienił. Podług zeznań tych Gąsienica ostatni do zmowy był wciągnięty, a podczas wykonania zbrodni nie było go w pokoju, lecz stał w ogrodzie na straży.

Zeznania te atoli późniéj wszyscy trzéj obwinieni odwołali. Twierdzili, iż o zamordowaniu i zrabowaniu X. Józefa Sewiłły nic zgoła nie wiedzą, że w Łętowni nigdy nie byli, że zeznania w Nowym Targu wymuszone były srogiem katowaniem przez naczelnika powiatu. Michniak atoli odwołanie to następnie cofnął i pierwotne zeznania kilkakrotnie powtórzył.

Zaczem oskarża z. prokuratoryi Jędrzeja Gruszkę i Jana Michniaka o zbrodnię morderstwa rozbójniczego w § 134 i 135 ust. 2 k. k., ostatniego nadto o zbrodnię potwarzy z § 209 k. k. ile że bezzasadnie Jana Sterculę obwiniał, jakoby ich do popełnienia zbrodni namawiał; daléj Jędrzeja Gąsienicę alias Roja o zbrodnię wspólnictwa w morderstwie rozbójniczym z § 5, 134 i 135 ust. 2 k. k.; następnie Jana Mulicę, Jędrzeja Mulicę, Reginę Mulicę, Jędrzeja Michniaka, Jakóba Michniaka, Katarzynę Michniakową, Teresę Kaliszową, Tomasza Kukulaka, Rozalią Gruszkową, Jacka Płazę, Jana Styrculę, Wojciecha Styrculę, Macieja Gruszkę, Jędrzeja Styrculę, Szyja Flanka o zbrodnię uczestnictwa w rabunku z § 196 k. k., nakoniec Jędrzeja Gąsienicę o takąż zbrodnię, tudzież o zbrodnię danéj pomocy przestępcy z § 214 k. k. i Feita Barucha o przestępstwo z § 477 k. k. przez kupno podejrzanych przedmiotów.

Nie wezmą nam zapewne czytelnicy w téj chwili za złe, iż pomijając tok rozprawy, nie przedstawiający zgoła nić zajmującego, przechodzimy wprost do wniosku prokuratoryi. Pozostaje nam tu tylko wspomnieć, iż trzéj o morderstwo oskarżeni stanowczo udziału zarzuconego im w zbrodni zaprzeczają.

Zastępca prokuratoryi wnosi więc, aby Jędrzeja Gruszkę, Jana Michniaka i Jędrzeja Gąsienicę od zaskarżenia zbrodni morderstwa rozbójniczego uwolnić, natomiast atoli uznać dwóch pierwszych winnymi zabójstwa rozbójniczego z § 141 k. k. a to na podstawie własnego ich przyznania się w myśl § 264, 267 i 284 k. p. k. i skazać na karę śmierci przez powieszenie, Jędrzeja Gąsienicę zaś winnym zbrodni rabunku z § 194 i skazać na 20 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz w tydzień, tudzież zamknięciem w ciemnéj izbie w dniu 4 kwietnia każdego roku. Co do reszty oskarżonych wnosi z. prokuratoryi, aby niektórzy z nich uznanymi zostali za winnych zarzuconéj im zbrodni i skazani na karę więzienia od 1 do 2 miesięcy, — inni zaś uwolnionymi zostali dla braku dowodów.

Tu zabiera głos obrońca Gruszki Dr. Biesiadecki. Przedstawia on, iż dowód z własnego przyznania na którym prokuratorya wniosek swój oparła, jest mylnym. Zeznanie to nie może służyć za podstawę osądzenia obwinionego, gdyż niebyło dobrowolnem, tylko wymuszonem, nie zostało w śledztwie przez świadków stwierdzonem, wreszcie obwiniony odwołał zeznanie takowe w czasie rozprawy niniejszej z powodów nader ważnych. Rozwinąwszy obszerniej napomknięte tu niedostatki pierwotnych zeznań Gruszki, zwraca następnie obrońca uwagę Sądu na widoczną niedbałość lub nieznajomość praw przy prowadzeniu śledztwa, w skutek któréj tak obwinieni jak i świadkowie kijami i groźbą do zeznań zmuszani byli, w skutek któréj rodzicom i blizkim krewnym obwinionego nie przedstawiono dobrodziejstwa prawa uwalniającego ich od świadectwa, wreszcie od obwinionych o uczestnictwo przysięgę odbierano. Nie daje zatem śledztwo żadnej prawnej podstawy do orzeczenia w niniejszej sprawie. A gdy Gruszka zeznania swoje jako biciem wymuszone w czasie ostatecznej rozprawy całkowicie odwołał, przeto zeznanie to za dowód winy według przepisów postępowania karnego służyć nie może. Okoliczności podejrzenie na oskarżonego rzucające, zbyt są niedostatecznie udowodnione aby za podstawę sądowego orzeczenia służyć mogły, tem bardziej w obec stałego wypierania się oskarżonych. Sąd z tem większą bacznością poszlaki takowe oceniać winien, iż już w obecnej sprawie poszlaki przeciw pewnym osobom przemawiające, mimo pewnych pozorów okazały się nieuzasadnionymi. Zresztą przypuściwszy w najgorszym dla obwinionego razie ważność jego zeznania przy śledztwie złożonych, to takowe rozciągnąć by się dało tylko do rabunku, nigdy zaś do morderstwa lub zabójstwa. Prokuratorya uznała to w części, odstąpiwszy od zaskarżenia zbrodni morderstwa, a przyjąwszy zbrodnię zabójstwa. Lecz i zbrodnia zabójstwa nie jest udowodnioną — gdyż nie ma dowodu na okoliczność, że zamach na życie ks. Sewiłły nastąpił w czasie dokonania rabunku, i że w skutek tego zamachu ks. Sewiłło życie utracił. Zresztą w ślad § 284 k. p. k. zbrodnie karą śmierci zagrożone dokładniejszego niż inne wymagają śledztwa — obecne zaś dokładnem żadną miarą nazwać nie można. Z tych więc powodów uprasza obrońca, aby sąd Andrzeja Gruszkę od zarzutu zbrodni zabójstwa rozbójniczego dla braku dowodu uwolnił.

Poczem zabiera głos Dr. Kucharski. Przyznanie się Michniaka w urzędzie powiatowym w Nowym Targu, żadną miarą nie może służyć za podstawę do wniosku prokuratoryi, albowiem przyznanie jego nie posiada wymagań przepisów prawa, które obrońca odczytuje. Przedewszystkiem zaś zwraca uwagę sądu, że przyznanie było skutkiem obietnicy uwolnienia przy czytaniu „Kriegsartykułów“ jak się Michniak wyraża, przez naczelnika powiatu uczynionej i łatwości powzięcia wiadomości o szczegółach zbrodni skutkiem nadania jej wielkiego rozgłosu. Zaczem wnosi Dr. Kucharski aby wniosek z. prokuratoryi przyjmującego takie przyznanie za dowód prawny, uchylonym został.

Następnie przemawia Dr Witski. Zwraca on przedewszystkiem uwagę sądu, iż pierwotne zeznania klienta jego Andrzeja Gąsienicy żadną miarą dowodu przeciw niemu w myśl §. 260 k. p. k. stanowić nie mogą, ile że były wymuszone jak udowodniono katowaniem i plagami. Rzecz ta na tem większą zasługuje wiarę, iż naczelnik powiatu w Nowym Targu używa opinii nader gwałtownego, lubo na pozór zimnego człowieka. Wiadomo również, iż nawet przy sprawie będącej przedmiotem niniejszej rozprawy popełnił nadużycia, a mianowicie nie obznajmił krewnych a nawet rodziców oskarżonych o przysługującem im dobrodziejstwie prawa uchylenia się od składania zeznań; co większa, ojca Andrzeja Gruszki *sędziwego już starca zmuszał do świadectwa tłukąc o mur głową jego*. Środki nieprawne przez p. naczelnika użyte tem mniej były właściwe w obecnym przypadku, iż mnogie poszlaki nadawały sposobność przekonania oskarżonych drogą prawem, przepisaną o dokonanej przez nich zbrodni.

Przypuściwszy atoli, iż zeznania przez Roja poczynione mają wymagać prawa, w takim razie wynika tylko, iż dał się nakłonić podszeptom Gruszki i Michniaka, aby być przytomnym przy kradzieży (gdyż pierwotnie tylko kradzież była zamierzoną). Z zeznań tak Roja jak i współoskarżonych wynika również, iż nie był obecnym przy dopełnieniu morderstwa, a nie będąc, jak domyślać się można, o dopełnionej zbrodni przez sprawców uwiadomionym, musiał być przekonanym, iż przypadłe mu pieniądze z prostej kradzieży pochodzą.

Roztrząsając następnie niektóre zeznania na niekorzyść jego klienta przemawiające, wykazuje obrońca, iż nie są dostatecznie udowodnionemi; wreszcie wnosi, aby Andrzeja Roja od zarzutu rozbójniczego zabójstwa dla braku dowodu uwolnić, w najgorszym zaś razie uznać go winnym wspólnictwa w kradzieży, a z uwagi na mnogie okoliczności łagodzące, karę jak najumiarkowańszą wymierzyć.

Wyrok sądu orzeka: Jędrzej Gruszka i Jan Michniak winni są zbrodni morderstwa rozbójniczego z §. 135 ust. 2 i 136 K. K. i skazanymi zostają na śmierć przez powieszenie; Andrzej Gąsienica winnym zbrodni wspólnictwa w rabunku i skazanym na 15 lat ciężkiego więzienia obostrzonego trzechdniowem zamknięciem w ciemnej celi w pierwszych dniach kwietnia każdego rzku.

Inni oskarżeni zostają w myśl wniosku z prokuratoryi częścią uwolnieni od zarzutu dla braku dowodów, częścią uznani za winnych zbrodni uczestnictwa w rabunku i skazani na karę więzienia od dni 14 do 2 miesięcy.

Andrzej Gruszka, Jan Michniak i Andrzej Gąsienica zgłaszają rekurs przeciw wyrokowi powyższemu.

M. B.

Gospodartwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowej austryackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	4	50		75	4	25	4	37¾	—	—	—	—
„ pszen. jarej	—	—			—	—	—	—				—
„ żyta	3	—	3	13	2	62¾	2	75				—
„ jęczmienia	2	20	2	25	—	—	2	25				—
„ owsa	—	—	2	—	—	—	2	12¾	—	—		—
„ grochu	3	25	3	50	—	—	3	—			—	—
„ jagieł	5	75	6	—	5	25	5	50				—
„ fasoli	3	75	4	—	3	—	3	50				—
„ tatarki	2	25	2	50	—	—	2	—				—
„ prosa	2	50	2	65	—	—	2	25				—
Rzepaku zimowego	—	—	6	—	—	—	5	50				
„ letniego	—	—	—	—	—	—	—	—				
„ ziemniaków	—	—	1	25	—	—	1	20				—
Cent w. siana	—	—	1	50	—	—	1	25				—
„ słomy		—		85				—				
Funt mięsa wołowe.	—	20		24		18		19				17
„ „ z drobniej.	—	18	—	20	—	15		17	—	—		14
„ polędwicy woł.	—	35		38	—	—		30				—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1⅜ s z opłat. na 90° Tra.			2	45	—	—	—					
Okowity na 82° „		—	2	3	—	—						
Masła śwież. garn. mający f. 6 ł. 17¾	—	—	2	50	—	—	—			—		
Funt świec	—	—	—	48	—	—		46	—	—		
„ mydła		—		32				30				
Kopa jaj kurzych	—	—		70	—	—	—	—				
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennej	—	45	—	50	—	—		40				—
„ częstochowsk.	—	—	1	35	—	—	—	—				
„ pszenicznej	—	—	1	12½			1	—				
„ perłowej	—	90	1	—	—	—		80				
„ tatarcz. całej		—	—	90	—	—		85				
„ „ łupan.	—	—	—	75	—	—		70				
Pęcaku			—	70				—				
Mąki pszennicznej		50		60				40				
„ z pod krupek		—	—	—	—	—	—	—				
Kapusty kwaśnej	—	—	—	—	—	—	—	—				

Z Komisaryatu targowego. Kraków 4 sierpnia 1863.

Delegowani obywatele: *Kasper Bielecki*, *Jan Armółowicz*.

Radzca Magistratu *Wisłocki*. Komis. targ. *Jezierski*.

Gdańsk 1go sierpnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy czas chłodny, wietrzny, a od wczoraj i silny ciągły deszcz.

Targi londyńskie nieczynne. Dowozy odpowiadają potrzebom konsumcyi, a za ten obręb tranzakcye zbożowe nie występują. Pola stoją piękne, pogoda sprzyja dojrzeniu pszenicy, lękają się tylko, że ziarno uformowane pod wpływem suszy i gwałtownego gorąca, nie będzie się odznaczało pięknością i gatunkiem.

We Francyi targi nieco lepiéj się trzymały, a w wielu miejscach notowano podwyżkę. Zapasy zeszłoroczne zdają się być wyczerpane, a nowe próby ze średnią wagą z łatwością odchodziły. Żniwa przy najlepszéj pogodzie zostały ukończone, a tylko dawały się słyszeć skargi na zbyt przyśpieszone dojrzenia ziarna.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu, żadnego nie było życia.

Na naszéj giełdzie pod wpływem słabych wiadomości z Anglii i Francyi interesa były nadzwyczaj trudne, tem więcéj, że plac nasz nie ochłonął z wrażenia ostatnich wypadków.

W cenach nie mieliśmy materyalnéj zmiany ale do ważniejszéj tranzakcyi prawie nie podobna było zdecydować kupca. I cały tydzień bezczynnie minął. Mieliśmy próby świeżego żyta w dobréj kondycyi, ale wagi średniéj. Na rzepak było wiele żądania a ceny przybierały.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 375, żyta łaszt 260, grochu 55, rzepaku łasztów 120.

Płacono za łaszt wagi holl.	od	do	gul. prus. od	do	korz. pol. od	do	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	129/130	131	490	510	244	247	37	24	39	11
„	132	133	510	520	249	250	39	11	40	5
Żyto	120	126	310	325	226	237	25	23	27	—
Groch	—	—	300	305		—	24	28	25	11
Rzepaku	—	—	612	645	—	—	50	15	53	18

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 624, żyta 481, grochu 19½ belek sosnowych i budulców 44,420, dębowych 3,578, bali łasztów 266. Potażu cet. 147. Woda 1' 7' pod zero, opada.

Kursa zamian: Londyn 6·20. — Amsterdam 141½.

Aleksander Makowski.

Wrocław 3 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *lazy*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	83·85	81	75·78
Pszenica żółta	81·83	80	74·78
Żyto	54·55	53	51·52
Jęczmień	40·42	39	36·38
Owies	32·34	31	29·30
Groch	50·52	48	44·46
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	226	218	210

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 3 sierpnia w nocy. Po obiedzie u króla Pruskiego, obaj monarchowie rozmawiali długo na balkonie zamkowym. Następnie gmina Hofgastein miała przez deputacyę posłuchanie u J. C. Mości. O godzinie 8½ wieczór N. Pan odjechał w najlepszem zdrowiu, oddawszy poprzednio wizytę pożegnalną królowi, którą tenże z orszakiem swoim następnie oddał. Jak podczas przyjazdu, tak i w chwili odjazdu udział ludu i gości kąpielnych był wielki. Wśród głośnych okrzyków i muzyki grającej hymn austryacki, tudzież przy huku moździerzy J. C. Mość odjechał.

Salzburg 4 sierpnia godz. 6 rano. J. C. Mość przybył tu w dobrem zdrowiu z Gastein o godz. 5½ rano; przyjmowany będąc wszędzie po drodze z radością; większa część miejscowości była oświetloną.

Salzburg 4 sierpnia. N. Pan przyjąwszy w dworcu kolei żelaznej członków kongresu kolei żelaznych, odjechał o godz. 10½ osobnym pociągiem do Wels. (Wieczorem przybył do Schönbrunn).

Paryż 3 sierpnia w nocy. *La France* donosi: Gabinet angielski wzbrania się przystąpić do projektu noty jednostajnej. Anglia myśli, że należy dać Rosyi czas do namysłu.

Londyn 2 sierpnia wieczór. *Office Reuter* otrzymała depesze z Kopenhagi, według których można wierzyć, że sojusz skandynawski niebawem zostanie zawarty. Hr. Manderström (minister duński spraw zagr.) wysłał do Paryża i Londynu notę, protestując energicznie przeciw zamiarowi Zgromadzenia związku niemieckiego chcącemu wywrzeć nacisk na Szleswik za pomocą egzekucyi związku niemieckiego w Holsztynie.

Rosyjskie raporty głoszą już od trzech miesięcy, jednego dnia, że powstanie już jest na Litwie zupełnie stłumione, a drugiego dnia same temu zaprzeczają najzupełniéj, podając całe szeregi biuletynów o potyczkach, w których jak zwykle, zwycięstwo swoim wojskom przypisują. Co drugi numer *Inwalida* czytamy cały rzęd biuletynów moskiewskich głoszących zwycięstwa i kończących się zwykłą zwrotką o zupełnem rozbiciu hufców polskich i stłumieniu powstania, którejto zwrotce zaprzecza nazajutrz sam *Inwalid* ogłoszeniem o nowych zwycięstwach. Dodać tu jeszcze należy, że zaledwo połowę potyczek raporty moskiewskie wspominają. I tak, znów w *Inwalidzie* z 29go lipca znajdujemy doniesienia o kilkunastu potyczkach na Litwie, a gdy doświadczenie tak w teraźniejszéj wojnie jak i we Wschodniéj przekonało nas najzupełniéj, iż z raportów moskiewskich nie można nic wnosić o rezultacie bitw i potyczek, tak są kłamliwemi, mamy jednak w nich doniesienia, gdzie i kiedy starcia nastąpiły, o którychto starciach na Litwie dochodzą nas bardzo późno wiadomości od strony polskiéj.

Z wspomnionego raportu moskiewskiego widzimy, iż w grodzieńskiem województwie starł się mały oddział polski dowodzony przez Łukaszewicza w powiecie słonimskim d. 18 lipca pod wsią Chombowicza z małym także oddziałem moskiewskim dowodzonym przez kapitana Azulewicza. W tem samem województwie, w powiecie bielskim, był bój ogniowy 15 lipca, w pobliżu miasteczka Topczewo, a raport moskiewski twierdzi, że walka była nierozstrzygniętą.

W Kowieńskiem województwie pułkownik Szuwałow na czele dwóch kompanij strzelców cesarskich, kompanii pułku narewskiego, szwadronu ułanów i oddziału kozaków starł się w powiecie poniewieżkim pod Wobolnikami 28go czerwca z oddziałem Bogdanowicza, który Moskale w biuletynach swoich już 10 razy zupełnie znosili.

W województwie wileńskiem, hufce Wysłucha i Lubicza walczyły 12go lipca w lasach Klaryńska z oddziałem moskiewskim dowodzonym przez pułkownika Tisdell, a jak fałszywem jest doniesienie raportu moskiewskiego mówiące o zupełnem rozbiciu Lubicza, dowiódł już późniejszy telegraficzny buletyn moskiewski, w którym tenże sam oddział Lubicza zwycięzony znów po drugiej stronie Niemna w Augustowskiem w powiecie sejneńskim. W temże samem województwie wileńskiem w powiecie trockim, niedaleko Rudnik pod wsią Macele nad Mereczanką stoczył hufiec polski dość znaczną utarczkę w d. 14 lipca z oddziałem podpułkownika Czerkasowa. W tej samej okolicy województwa wileńskiego, w lasach blisko Okielnik przy ujściu Mereczanki do Solcza, zaszła 17go lipca utarczka między hufcem polskim Sosinowicza, a oddziałem grenadyerów astrachańskich dowodzonym przez kapitana Ślachowa. W potyczce tej, według raportu moskiewskiego, miał zginąć dowódzca oddziału polskiego Sosinowicz. W tymże samym powiecie trockim pod wsią Pomuse niedaleko Niemna, była mała utarczka 15go lipca między oddziałem Sędyka a przednią strażą kolumny moskiewskiej dowodzonej przez pułkownika Kowalewskiego, złożonej z kilku kompanij gaczyńskiego pułku gwardyi. Następnie oddział ten polski przeszedł Niemen i po drugiej jego stronie w Augustowskiem województwie w powiecie sejneńskim starł się powtórnie z kolumną moskiewską Kowalewskiego.

W województwie mińskiem w powiecie nowogrodzkim oddział polski pod dowództwem Mołodowskiego bił się z Moskalami, dowodzonymi przez majora Ślesińskiego pod wsią Ignacowo, lecz raport moskiewski zapomniał dodać, w którym dniu. Wreszcie raport moskiewski opowiada o dwóch dawniejszych potyczkach na południowej granicy województwa mińskiego stoczonych 29go czerwca i 1 lipca, w których, jak wiemy z innego źródła, hufiec polski pod dowództwem pułkownika Trauguta pobił dwie kolumny moskiewskie, pierwszą dowodzoną przez porucznika Petrowskaho, a drugą dowodzoną przez majora Semiganowskiego, tę ostatnią pod wsią Kołodno.

Rząd Narodowy w Warszawie wydał pod dniem 31 lipca dwie odezwy: jedną do narodu polskiego, drugą do ludów i rządów Europy. Odezwy te — rozrzucone w drukowanych egzemplarzach po Warszawie i Kongresówce, a pierwsza z nich ogłoszona już w dziennikach wrocławskich — dzisiaj nas dopiero doszły. Podamy, o ile będziemy mogli, osnowę tych odezw rozciągłych; dzisiaj zaś wspomnimy, że w pierwszej z nich Rząd Narodowy przypomniawszy, że celem walki jest zupełna niepodległość nietylko jednej prowincyi, nie tylko Kongresówki, ale i wszystkich krajów polskich przez Moskwę zabranych, to jest Litwy i Rusi, zapowiada drugi okres walki, wzywając wszystkich obywateli do zbrojenia się a wszystkich zbrojnych w szeregi, i zaręczając, że Rząd Narodowy wszelkich dołoży starań, aby cały kraj uzbroić, bo „Polska zbrojna, to Polska tryumfująca“. W drugiej odezwie do ludów i rządów europejskich, Rząd Narodowy występując oparty nie już na samej przeszłości Polski, lecz na fakcie powszechnego powstania i organizmu narodowego, i przedstawiając, że Polacy walczą nie jak burzyciele i zaborcy, lecz jako obrońcy porządku, swobody i samoistności narodów, wzywa inne ludy i rządy do zerwania stosunków z Rosyą, do uznania, że Moskwa niema prawa panowania nad Polską, do uznania niepodległości Polski, i wzywa je aby, zaprzestały utrudniać Polakom walkę, a pogodzili „czyn z uznaniem, jakie względem nas macie.“

Skończył się zjazd w Gastein. JCMć powrócił stamtąd 4go b. m. Żaden z ministrów austryackich i pruskich nie był na tym zjeździe. Jeżeli więc były między obu monarchami narady, tajemnica ich nie wyjdzie na jaw, chyba tylko polityczne następstwa tego zjazdu dadzą się rozpoznać po wypadkach. *Bank u. Handels Ztg* podaje jako pogłoskę, że drugi zjazd Cesarza Austryackiego i króla Pruskiego odbyć się ma w miesiącu wrześniu, lecz wtedy ma się zebrać więcej jeszcze panujących niemieckich. Jeśli doniesienie to okaże się prawdziwem, to celem zjazdu będzie prawdopodobnie urządzenie związku niemieckiego tak, aby całe Niemcy wraz z dmoma mocarstwami Austryą i Prusami utworzyły silnie związane ciało polityczne, zdolne stanąć między Rosyą a Zachodem jako pośrednia potęga rozczepiająca obie strony Europy.

Gazeta Lwowska zamieszcza depeszę z Husiatyna z dnia 4go b. m., która mówi, iż od dnia 3 b. m. zabroniono ze strony rosyjskiej wyprowadzania koni za granicę. Od dnia 15 lipca wzbroniony był już wywóz zboża, mąki i krup, bydła i nierogacizny. Zakaz ten zostaje w związku z uzbrojeniem się Moskwy.

Z depeszy telegraficznej dowiadujemy się, że według twierdzenia *La France*, gabinet angielski wzbrania się przystąpić do noty jednobrzmiącej mocarstw, pragnąc zostawić Rosyi czas do namysłu. Nie zgadza się to z innemi doniesieniami, przedstawiającemi, iż zamiar jest Palmerstona iść dalej niż oba państwa kontynentalne. Wszelako w tej chwili może Anglia oglądać się musi na to co się w Ameryce dzieje, gdyż jeśliby nastała zgoda między stronami wojującemi w Ameryce, to dla tego, aby się przeciw Anglii obrócić. Z doniesieniem *La France* zgadza się jednak po części co pisze *Wiener Abendpost*, to jest „że co do formy w jakiej nastąpi odpowiedź do Petersburga, niema jeszcze zgody między trzema mocarstwami.“ Lecz czy to się odnosi do Anglii, a nie do Austryi lub do obu tych państw — tego nie wiemy.

Mémorial diplomatique w N. 12 stara się najpierw w biuletynie swym dowieść, iż bynajmniej nie znikła jeszcze nadzieja pokojowego załatwienia sprawy polskiej i że odpowiedź rosyjska nie odejmuje jej wcale; kończy jednak tem twierdzeniem, że gdyby wszystkie dyplomatyczne środki zostały bez skutku wyczerpnięte, to wojna przedsięwzięta w tak spóźnionej porze roku, musiałaby być niekompletną, a zapewne nawet bez rezultatu, gdy tymczasem stanowczą i zupełną w swoich skutkach byłaby na przyszły rok, a cała jej odpowiedzialność spadłaby wtedy na Rosyę. Następnie w artykule p. Debrauz *Mémorial* twierdzi, że mocarstwa bardziej niż kiedykolwiek są z sobą złączone i że postanowiły przesłać najpierw dokument wspólny i identyczny, a oprócz tego każde z nich poprzeć go osobną notą, o ile można identyczną, w której odpowie na twierdzenia i zarzuty ks. Gorczakowa ze stanowiska własnych interesów. Według Memoryału użytem będzie wyrażenie sprzymierzeńców w akcie wspólnym i zawarte oświadczenie, iż po raz ostatni trzy mocarstwa przedstawiają identyczne zapatrywanie swoje. W innym artykule tego czasopisma jest postawiona ewentualność zerwania stosunków dyplomatycznych i wystawione są wielkie szkody, któreby ono pociągnęło za sobą dla Rosyi. Następnie p. Debrauz dowodzi ze stanowiska traktatu wiedeńskiego prawa Europy mięszania się w komplikacye polskie. Nareszcie *Mémorial* donosi, iż ks. Metternich, który przybył do Paryża z Trouville, otrzymał z Wiednia polecenie uczynienia gabinetowi paryskiemu propozycyi, mającej na celu przyspieszenie negocyacyj i układów.

Mamy przed oczami ów artykuł dziennika *Deutschland*, czerpiący całą swoją chwilową wagę w tej okoliczności, iż go powtórzył *Monitor* francuski pod formą korespondencyi z Weimaru. Jest on głównie wymierzony do Austryi i pełen uznania dla niej z powodu noty hr. Rechberga z 19go lipca i postanowienia co do wspólnego działania z mocarstwami Zachodniemi, a odepchnięcia propozycyj ks. Gorczakowa. Według autora tego artykułu, gabinet wiedeński odkupił notą z 19go z. m. bladość i niestanowczość ostatniej noty austryackiej. „Dziś zaś — mówi dalej artykuł — spodziewać się można bardziej czynnego współdziałania ze strony Austryi w dziele interwencyi i zbawiennego zwrotu na drodze negocyacyj, lub też w przedsięwzięciu więcej stanowczych i surowszych środków.“ Nareszcie artykuł zwraca się do Prus, i w gorzkich a ostrych wyrazach potępia ich postępowanie tak względem Polski, jak względem interweniujących mocarstw.

Co do ogólnej sytuacyi nie mamy dziś nic nowego do powiedzenia; zdaje się, iż powyżej przytoczone doniesienia *Memoriału* są dokładne i że mocarstwa prześlą jeden dokument wspólny stwierdzający ich porozumienie, a poprą go osobnemi notami dla nacechowania oprócz tego położenia każdego z nich w obec odpowiedzi rosyjskiej. Co się zaś tyczy najważniejszej strony dzisiejszych układów, to jest porozumienia się co do dalszego działania w razie odmowy ze strony Rosyi, panuje najzupełniejsza tajemnica.

Dziś już nawet *Constitutionnel* w artykułach podpisanych przez p. Boniface, daje dowcipną jak niemniej ostrą odprawę p. Girardinowi za jego obronę odpowiedzi rosyjskich.

W ostatnim zeszycie *Revue des dux Mondes* p. Forcade rozwija i popiera myśl uznania powstania polskiego za stronę wojującą. *Patrie* podnosi ten artykuł.

France musi nareszcie przyznać, iż w Cherbourgu nastąpią manewra floty pod dyrekcyą admirała Penaud, a następnie że utworzoną zostanie eskadra ewolucyjna.

Anglię mogą niebawem nowe spotkać kłopoty w Azyi. Umiała się ona uchronić od wdania się w wojnę amerykańską, lecz objawy niepokojące w Indyach powtarzają się. Donoszą bowiem z Bombaju z d. 5 lipca drogą na Aleksandryę i Tryest, że Tantia Topi, a raczej samozwaniec, który imie jego przybrał, stanął na czele 5000 sepojów w Salumba. Spór z Japonią o zabicie Richardsona i ukaranie zabójców, tudzież wynagrodzenie poszkodowanych Anglików, jeszcze niezałatwiony. Doniesienia ztamtąd dochodzące do 27 maja mówią, że rząd japoński po upływie bezowocnym drugiego wyznaczonego mu terminu, miał sobie jeszcze trzeci termin naznaczony, a zapewne i tak Anglia nic dobrowolnie nie wskóra. Mówią zresztą, że rząd japoński przyrzekł wynagrodzenie pieniężne, ukarania zaś sprawców odmówił, nie mając władzy nad księciem Satsumą, z którego rozkazu rzucono się na przejeżdżających anglików. W Nangasaki wznoszą nowe bateryе, a w okolicy gromadzą 60,000 wojska. W stolicy Miako jest spór między władzami świecką i duchowną; Trikun jest przeciwnym wojnie, a Mikado żąda wypędzenia wszystkich cudzoziemców.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 5 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	392	386
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	89½	88¼
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110¼
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 17	9 3
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 5	8 92
Dukaty holenderskie ważne . „	5 40	5 32
„ austryackie . . . . . „	5 40	5 32
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76 25	75 50
„ „ „ stare „ „	80 25	79 50
Obligacye indemn. z kuponami „	75 50	74 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	203	201
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 —	81 —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	98 75	98 —

Wiedeń 5 Sierpnia (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	76	10
5% Pożyczka narodowa	81	85
Akcye banku narodowego wied.	795	—
„ banku kredytowego . .	191	—
Srebro	111	—
Londyn, 10 funt szterl.	112	60
Dukat pojedynczy	5	35

Wiedeń 4 Sierpnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 20	72 —
5% Pożyczka narodowa	82 10	82 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 50	76 30
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 —	76 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	76 —	75 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ bukowińskie . . .	74 —	73 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 50	75 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 70	87 60
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	158 —	157 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 25	94 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 70	101 60
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	135 —	134 80
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	93 50
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	34 50	34 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	791 —	790 —
„ zakładu kredytowego . .	191 70	191 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	451 —	449 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1725	1723
„ „ rządowéj.	192 —	191 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 —	146 —
„ „ Pardubickiéj	128 75	128 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	250 —	248 —
„ „ Galicyjskiéj	201 —	200 75

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	95 20	95 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	95 30	95 10
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	84 10	84 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	112 35	112 25
Paryż 100 franków . . .	4	44 50	44 40

Waluty:		
Cesarskie korony	15 40	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 36	5 34
„ „ obrączkowe . .	5 36	5 34
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 97	8 95
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 50	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 22	9 17
Srebro	111 25	111 —
„ kupony	111 25	111 —
Talary związkowe.	1 67	1 66
Pruskie bilety bankowe	1 68	1 67

Lwów 3 Sierpnia.		
Dukat holenderski.	5 30½	5 25
„ austryacki	5 34	5 28½
Półimperyał rosyjski	9 17½	9 6
Rubel rosyjski.	1 77	1 75
Talar pruski.	1 68	1 65
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 90	75 20
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 63	78 96
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 15	73 50
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 83	81 20
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	201 75	198 50

Warszawa 3 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	81 63½	—
kupon . . . „	—	1 36⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 82	14 79
kupon	—	— 6⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	75 75	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 33	—

Wrocław 4 Sierpnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	89¾	—
Polskie bilety bankowe	—	91¾
„ Listy zastawne	—	90
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 3 Sierpnia.		
Renta 3%.	67	—

Londyn 3 Sierpnia.		
Konsole.	93	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 4 do 5 Sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tytus Drohojowski wł dóbr z Ryczowa. Emanuel Mendelsohn kup. z Warszawy. Alfred Deyma były c. k. oficer ze Lwowa.

Wyjechali: Wincenty Lewandowski wł. dóbr do Staszowa. Cecylia Brukhuzenowa wł. dóbr do Sędziwca. Stanisław Byszewski ob. do Nagorzanki. Roman Iwanowski sędzia do Sandomierza. Józef Byszewski urz. do Warszawy.

HOTEL SASKI. Edward Stanowski wł. dóbr z Owczar. Władysław Bielski wł. dóbr z Giebułtowa. Adam Wielowiejski wł. dóbr z Lubczy. Henryk Cybucha ob., Cezar Austen, Antoni Wojciechowski urz z Warszawy. Wojciech Ostrowski pułk. wojsk ros. z Królestwa. Karolina Chrome żona urz. z Jarosławic. Walerya Chojnowska żona urz. z Modrzejowa.

Wyjechali: E. Wzdulski, Stanisław Sunarowski, Antoni Radkowski, Walerya Chołodowska, Jakób Gerlicz, Adolf Dobrzański, Karol Klobasa, Wilhelm Klauser, Wł. Dąbrowski.

---

† (2829)

D. O. M.

Opatrzona św. Sakramentami, przeszła do wieczności na dniu 4 sierpnia 1863 r. po długiej a z chrześciańską cierpliwością znoszonej chorobie, bogobojna

Konstancya z hrabiów Wesslów WIELOGŁOWSKA.

Osieroceni: mąż, córka, zięć i wnuki zapraszają wiernych na wyprowadzenie ciała z ulicy Gołębiej w Piątek dnia 7 sierpnia o godzinie 10 zrana, a na

Nabożeństwo żałobne

za jej duszę

W KOSCIELE OO. REFORMATÓW

w tymże samym dniu o godzinie wpół do 11 zrana.

Staraniem podpisanego właśnie ukończoną została:

GALERYA HETMANÓW POLSKICH.

Obraz ten jest téj samej wielkości co „Galerya Królów polskich“ w zeszłym roku przezemnie wydana, stanowi do niéj pendent i przedstawia podobnież w całych postaciach naszych wiekopomnych wodzów w następującym porządku: *Żelisław, Spytek z Melsztyna, Zawisza Czarny, Kamieniecki Mikołaj, Ostrogski Konst., Radziwiłł Jerzy, Tarnowski Jan, Sanguszko Roman, Radziwiłł Mikołaj, Zamoyski Jan, Radziwiłł Krz., Sapieha J. P., Żółkiewski Stanisław, Chodkiewicz J. K., Koniecpolski Stan., Sapieha Lew, Potocki Mikołaj, Wiśniowiecki Jer., Lanckoroński Stan., Gosiewski Wincenty, Potocki Rev., Lubomirski Jerzy, Sapieha Paweł, Czarnecki Stefan, Sobieski Jan, Jabłonowski Stanisław, Lubomirski Hieronim, Ogiński Grzegórz, Rzewuski Stanisław, Potocki Józef, Branicki Jan, Rzewuski Wacław, Poniatowski Józef, Kościuszko Tadeusz* i *Dąbrowski Henryk.* — U góry między arkadami przedstawiane są trzy sławne bitwy trzech wielkich epok: Bitwa pod Grunwaldem, pod Wiedniem i pod Maciejowicami. Obraz ten, zarówno dzieło pomnikowe, został wykonany podług najlepszych wzorów portretowych. Dla umożliwienia nabycia onego i przez niezamożniejszych rodaków, postanowiono nań jak najumiarkowańsza cena:

Egzemplarz 2 złr. w. a.

Można jeszcze dostać i „Galeryi Królów polskich,“ egzemplarz 3 złr., albo obie razem („Galerya Królów“ i „Galerya Hetmanów“) za 4 złr. w. a.

Odbierający 10 egzemplarzy razem, otrzyma zaraz odwrotną pocztą przesyłkę i jeden egzemplarz jako dodatek bezpłatny.

Lwów d. 4 Sierpnia 1863 r.

(2823-1-3) ***Hipolit Stupnicki.***

ZESZYT IVty

dzieła prawniczego

Dra Czemeryńskiego.

pod tytułem:

Powszechne Prawo prywatne austryackie,

wyszedł z druku i jest do nabycia po cenie 1 złr. w. austr., w Księgarniach: *J. Wildta* w Krakowie, — *J. Milikowskiego* we Lwowie i Tarnowie, — tudzież *Wenedikta* w Wiedniu, o czem się interesowanych w dalszym ciągu zawiadamia.

Dalsze zeszyty tego dzieła uzupełniające Tom I., wyjdą w krótkim czasie. (2825-1-3)

---

27. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen.“

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ.
27. Auflage.
In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc.

Herausgegeben von ***Laurentius*** in *Leipzig*. **27te Auflage** — *Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.* — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

In Krakau bei ***F. Baumgardten,*** Buchhändler. (2805-2-12)

27 Aufl. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓. = fl. 2. 24 kr.

Ueber den Werth und die allgemeine Nützlichkeit dieses Buchs noch etwas zu sagen, ist nach einem solchen Erfolge überflüssig.

OSTRZEŻENIE! Z dniem 22 Czerwca 1863 r. sprzedałem mój Zakład Fotografii, zostający w pałacu Wielopolskich panu *Napoleonowi Gross*, któren wszedł w kompanię z niejakim p. *Sommerem*; przeto ośmielam się ostrzedz szanowną Publiczność, że żadnéj odpowiedzialności za wykonane przez ten Zakład czynności na swoje imię nie biorę. (2780-2-4)

Ignacy Mażek, Fotograf.

Nagrody 4 Złr.!!

W dniu 4 Sierpnia, między ulicą Starowiślną a Rynkiem głównym, **zgubione zostały**

cztery kluczyki

na srebrnym łańcuszku.

Łaskawy znalazca, raczy tę zgubę zwrócić do *Drukarni „Czasu“* pod literami *J. Ł.*, gdzie powyższą nagrodę otrzyma. (2828—1-2)

W dniu 2 Sierpnia r. b. skradzione zostały w domu pod L. 349 przy ulicy Floryańskiéj, między godziną 8 a 10 wieczorem, przedmioty następujące:

1. *Łyżek srebrnych 2*, z których jedna z literami H. D., druga podobno z literami S. T., kształtu staroświeckiego.
2. *Noży srebrnych 2*, z literami gockiemi K. D.
3, *Grabek* „ 2, „ „ K. D.
4. *Łyżeczek* „ 2, staroświeckiego kształtu.
5. *Hohelkę* „ 1, wewnątrz pozłacaną, bez liter.
6. *2 noże, 2, widelce, 2 łyżki* stołowe i 2 łyżeczki z chińskiego srebra, bez znaków.
7. *Cukiernica srebrna*, wysadzana różnemi monetami dawnemi polskiemi, srebrnemi i złotemi, razem w ilości sztuk 31, na nóżkach, wyzłacana wewnątrz, wyrzynana herbami Orła i Pogoni.
8. *Kubek srebrny*, wielkości szklanki, wewnątrz wyzłacany z literami gockiemi, K. D.
9. *Kubek srebrny*, mały, z uszkiem, wewnątrz wyzłacany.
10. *Tabakierka złota*, okrągła staroświecka.
11. *Tabakierka złota*, czworograniasta, podłużna, kanty ścięte, wyrzynana w paski, z cyframi C. C., w pudełku zielonem.
12. *Szpilka złota*, z dwoma brylantami i listkami czarno emaliowanymi.
13. *Pieczątka złota*, składająca się z kółka złotego, na którem zawieszonych kornalinów 7, w złoto oprawnych, z dniami tygodnia po francuzku.
14. *Spinki 3 lub 4* do koszuli, złote, jedne z turkusami, drugie z perełkami.
15. *Turkusów* różnej wielkości i kształtu około 40 sztuk.
16. *Tabakierka* z kości słoniowej, na wierzchu wyrznięta scena myśliwska, na bokach w koło, psy i gałęzie dębowe.
17. *Rewers* Franciszka hr. Wodzickiego na 5,400 złpols., wystawiony na rzecz Cecylii Dembińskiéj.
18. *Łańcuszek stary*, poczęści rozerwany, składający się z pereł w złoto oprawnych.
19. *Skówka złota*, od sznurka, na niéj popiersie Kościuszki w profilu oddane.
20. *Guziczków srebrnych* pozłacanych (do poduszki) z włosami blond pod szkłami, sztuk 30.
21. *Obrazek Matki Boskiéj Częstochowskiéj*, w owalnych mosiężnych wyzłacanych ramach, koło 4 cale wysokości, 2 szerokości.
22. *Pugilaresik skórzany* (cuir de Russie) fioletowy z klamerką pozłacaną i kluczykiem, nieużywany, w nim:
23. *Dwa medale mosiężne* bite na pamiątkę ślubu Cesarstwa Ich Mść Francuzkich.
24. *Numizmatów piastowskich* braktentów około 80 sztuk i kilka monet srebrnych czeskich, z czasów Jana Luksemburgczyka.
25. *Krzyżyk* z olszynki grochowskiéj, w środku i po końcach w złoto oprawny, z datą wyrytą w środką.

Ktoby przedmioty powyższe, bądź wszystkie, bądź w części wykrył, znalazł lub wiadomość pewną o nich mógł udzielić, zechce się zgłosić do *Administracyi „Czasu“* gdzie stosowną do wartości odzyskanego przedmiotu, nagrodę otrzyma. (2783-1-3)

PRODUKCYA NASION PASTEWNYCH

w Kleczy górnéj.

Ponieważ zbiór Traw na ukończeniu będący, do dobrych zaliczyć można, przeto naznaczamy ceny do 15go Października 1863, nas obowiązujące, następujące:

Mieszanka	*N. I.*	korzec złr.	6 (sześć)
dto	*N. II.*	„ „	8 (ośm)
dto	*N. III.*	„ „	14 (czternaście)
dto	*N. IV.*	„ „	20 (dwadzieścia)
dto	*N. V.*	„ „	24 (dwadz. cztery)

i to już z odstawą kosztem naszym na stacyę kolei wskazaną.— Worek na korzec rachujemy z opakowaniem złr. 1, (jeden).

Inne Nasiona stosunkowo obniżone, — a szczególnie zwracamy uwagę na wszystkie gatunki Stokłósek (Bromus-Trespe), które mają tę przednią własność, że zasiane w jesieni choćby najpóźniéj, np. w tym roku 1863, najtęższe zimy wytrzymują i z następną już wiosną 1864 dają w całéj pełni zbiór siana — a na najlichszym gruncie prosperują — i najwłaściwiéj pod orane owsiska po zbiorze owsa niemi obsiewać.

Stokłóska owsikowata już na 15ty Maja do koźby, — kosztuje korzec złr. 12.
dto *miękka* na najsuchsze grunta i piaski, kosztuje korzec . . . . . złr. 12
dto *olbrzymia* późniejsza, ale wielkie zbiory dająca, kosztuje korzec złr. 10.

Za dorodność Nasion, siłę kiełkowania i pewność odstawy zaręczamy. (2822-1-3)

Klecza górna, poczta Wadowice.

Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.

Od kilku dni obiega po Krakowie lista drukowana szpiegów krakowskich niby w imieniu policyi Narodowej warszawskiej wydana, na której z zadziwieniem i przykrością nazwisko moje zamieszczone znalazłem. Gdy nigdy w życiu do żadnej hańbiącej czynności nie posunąłem się i do niczego złego nie poczuwam się — gdy całe moje życie starałem się i staram ciężko pracując zarobić jedynie jako prawy człowiek na kawałek chleba dla siebie i dla licznej drobnej rodziny — gdy podobny zarzut szpiegostwa publicznie mi uczyniony, nie tylko niesłusznie mnie dotyka, ale nadto jest szkodliwym mojej biednej niewinnej rodzinie, z której staram się pożytecznych członków społeczeństwa wychować. Przeto powodując się na świadectwo wszystkich Obywateli Miasta Krakowa, którzy mnie już od lat kilkunastu znają, ośmielam się wezwać władzę Narodową warszawską o zarządzenie sprawdzenia uczynionego mi zarzutu, przekonany, iż jak zawsze dotąd słusznością i sprawiedliwością się kierowała, tak i teraz nie zechce człowiekowi niewinnie, zapewne z powodu jakiejś osobistości, oczernionemu odmówić sprawiedliwości i publicznie hańbę na niego rzuconą odwołać.

Kraków dnia 5 Sierpnia 1863.

Antoni Strobel,
utrzymujący Traktyernię na Zwierzyńcu Nr. 270.
(2782-1)

Kollegium zdrowia Wielkiéj Brytanii w Londynie,

33, Euston-Road.

Podajemy niniejszem do wiadomości publicznéj, że czyniąc zadość życzeniu ogólnemu, wydaliśmy w języku polskim, *Wyciąg z pism Hygieisty Morisona*, pod tytułem:

„MORISONIANA“

CZYLI

„PORADNIK DOMOWY.“

Dzieło to znajduje się w Księgarni ***F. Baumgardtena*** w Krakowie, po cenie 1 złr. 50 cent.

Przy tej sposobności mamy sobie za powinność zwrócić Publiczności uwagę na pojawiające się od niejakiego czasu *różne* tak *zwane uniwersalne środki*, *krew czyszczące Pigułki itp., które pod słynnemi nazwami wygłaszane i wyciągami z naszych dzieł ozdabiane bywają.*

Ostrzegamy więc przed tym nowym sposobem podstępu fałszowania naszéj teoryi i upraszamy zważać by leki nabywane pochodziły od nas i mieściły na tle czerwonym stęplu rządowego białemi literami słowa: „Morison's Universal Medicins.“

Leczące środki nasze *składają się li z roślin* i są zbawienne we wszelkich przypadkach *niestrawności, wstręcie (odrazie) od pokarmów, w wymiotach, dolegliwościach żółciowych i nerwowych, w bólu głowy i nieregularnych czyszczeniach miesięcznych, w osłabieniu, artryzys i reumatyzmie, w żółtaczce, dolegliwościach wątroby i piasku nerkowego, w kamieniu i wszelkich zatkaniach moczowych, w hemoroidach fistułach, w wodnej puchlinie i febrze, w epileptycznych napadach, tudzież przeciw wszelkim chorobom skórnym, wrzodom i t. p.*

Bliższe szczegóły czerpać można w Morisonianie.

W całym świecie znane, używane, i niezliczonemi doświadczeniami stwierdzone, od **40 lat bez ogłaszań** rozpowszechnione leczące środki nasze, same się zalecają, dlatego nadmieniamy tylko, że jedynym naszym zastępcą, upoważnionym na całą Austryę i kraje polskie jest wyłącznie pan ***Juliusz Grosse*** w Krakowie, i że te tylko środki za prawdziwe, i od nas pochodzące uważać możemy, które przez niego lub *jego pełnomocników* są sprowadzone.

Za kollegium Zdrowia Wielkiej Brytanii

Podpisano: ***J. Morison,*** prezydent.
Percy, sekretarz.

Londyn w miesiącu Lipcu 1863. (2793-4-6)

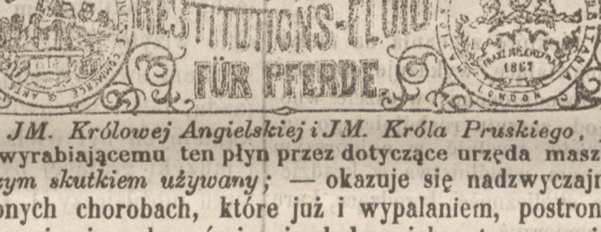
Ck. wyłącznie uprzywilejowany

PŁYN uzdrawiający

(Restitutionsfluid)

dla KONI

Franciszka Jana Kwizdy **w Korneuburgu,**



przez Jego c. k. Mość Cesarza Franciszka Józefa I, w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką c.k. austryacką władzę sanitarną zaszczycony wyłącznym przywilejem i londyńskim medalem z r. 1862 w masztartach *JM. Królowej Angielskiej i JM. Króla Pruskiego*, jak to dowodzą chlubne uznania wyrabiającemu ten płyn przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane, *z jak najlepszym skutkiem używany;* — okazuje się nadzwyczajnie skutecznym nawet w zadawnionych chorobach, które już i wypalaniem, postronkami włósiennemi i mocnemi nacieraniami wyleczyć się nie dadzą, jako to: *na niemoc w kolanach, w grzbiecie, krzyżach i biodrach, na zbezwładnienie żył, na reumatyzm, na zwichnięcie, podbicie itp. — utrzymuje konia wytrwałym i raźnym nawet, przy największem natężeniu do najpóźniejszej starości i służy szczególnie do wzmocnienia* **przed**, *a do powrócenia sił* ***po większych trudach.***

Płyn przez pana F. J. Kwizdę, właściciela apteki w Korneuburgu wynaleziony, przez niego podpisany i *płynem uzdrawiającym* (Restitutions-Fluid) nazwany, został przezemnie zbadany i różni się od innych pod tem nazwiskiem znanych środków przez swe wyrobienie i stosunek swych części składowych. Użyty w urzędowéj i prywatnéj praktyce, okazał się w słabościach na etykiecie każdéj flaszki znajdujących się,

utecznym, i może być poleconym szczególnie w reumatyzmie, w bezwładności, oraz w nabrzmieniu żył.

Powyższe świadectwo potwierdzam chętnie na żądanie własnem pismem i podpisem, oraz przyciśnioną pieczęcią.

Dr. Knauert, w. r.

(L. S.) **Nadlekarz dla koni wszystkich królewskich nadmasztalni, aptekarz I. klasy i techniczny Dyrektor banku do zabezpieczenia zwierząt dla Niemiec.**

Wielmożny Panie!

Poczytuję sobie to za przyjemność oświadczyć Panu, że z Płynu uzdrawiającego przez Pana wyrobionego, uczyniłem próbę w zapaleniu stawów nóg najulubieńszego konia JM. Królowej z dobrym skutkiem.

Wielmożnego Pana uniżony sługa

London, Royal Mevs, 20go Grudnia 1862. ***M. Langwirthy,*** lekarz koni J. M. Królowéj
(2543-4-6) ***W. Meyer,*** Nadmasztalerz J. M. Królowe.

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Mniéj jak 2 flaszek nie mogą być rozesłane, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

Prawdziwy do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick.**

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz.— w BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki.— w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM TARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

JAN SZUTKIEWICZ, zaszczytnie ukwalifikowany kandydat nauczycielski przez ck. Władze szkolne, wzbogacony doświadczeniem po instytutach rządowych i prywatnych za granicą, a zarazem nauczyciel francuzkiego i angielskiego języka, uwiadamia szanownych Rodziców i Opiekunów, iż przyjmuje jak zwykle od 1go Września rb. uczniów na mieszkanie, stół itd. Dobro wszechstronne młodzieży, będzie jego głównym celem. W domu konwersacya francuzka, a na żądanie szczególne, może być niemiecka lub angielska.

Mieszka w domu Wgo ***Waltera,*** N. 29 n. 358 st. G. III. w Rynku, drugie schody na prawo, drugie piętro. Porozumieć się można także listownie. (2774-2-5)

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy*, ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można.

Szprycowanie kosztuje zlr. 2 c. 10 w. a. — z opakowaniem do przesyłki zlr. 2 cent. 40. Pigułki zaś zlr. 3 c. 20, — z opakowaniem zlr. 3. c. 40 w. a. (2578-9-)

Główny Skład w Aptece „pod Barankiem“ *W. Molędzińskiego* w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych pana *Galle* w Warszawie, — i *Tomanka* we Lwowie.

Zupełna wyprzedaż

Handlu bławatnego

E. Landau,

różnych towarów bławatnych, jako to: Płaszczyków, Kaftaników, Mantylek, Chustek, Szalów, Kortów, Płócien, Półtybetu, Kaźmirów, Muszlinów itp., po najniższych cenach; odbywać się będzie na Stradomiu pod L. 17, obok „Hotelu Londyńskiego. (2776-2-6)

Abrahám's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.
którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem“ p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2813-2-)

Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

TEATR POLSKI

pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

We Czwartek d. 6 Sierpnia 1863.
Towarzystwo Artystów dramatycznych
pod zarządem:
Karola Królikowskiego,
Przedstawi:
Dramat w 5 Aktach z francuzkiego, przełożony przez Jana Nepomucena Kamińskiego

KLOTYLDA de VALERY
czyli
ZEMSTA KOBIETY.

Ważny wynalazek wybornego Pigmentu do włosów!

Doktora medycyny Béringuiera

c. k. wyłącznie uprzywilejowany

Roślinny Środek do Farbowania Włosów.

Środek nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany, jako **zupełnie** odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany, do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach we **wszelkich dowolnych odcieniach**, nie walający skóry i nie dający żadnego odoru. Użycie tego Pigmentu jest bardzo łatwe, a uzyskany tym Pigmentem kolor *nadzwyczaj naturalny*, a nieudanie się uskutecznienia farbowania całkiem niepodobne.

Po uskutecznionem farbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne**, i tylko w miarę dorastających włosów ma być odnawiane, można używać zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Środek roślinny co do farbowania włosów Dra Béringuiera,** napełniony jest w dwóch flakonikach Nr. I i Nr. II oznaczonych i sprzedaje się wszędzie po cenie stałéj 5 zlr. w. a. do tego dodaje się instrukcya użycia, oraz potrzebne do farbowania 2 szczoteczki i 2 miseczki. (1877-7-8)

Wyłączną sprzedaż po cenach stałych fabrycznych utrzymują: w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,**

w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, ip. Kodrębski & Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROCHOBYCZY p. J. Rosenheim. — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński. — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYNCACH p. X. Wierzbowski apt. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygm. Rucker apt. Fryd. Schubuth p. A. Berliner apt. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU — p. Rob. Barański apt. w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franc. Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w N. SĄCZU p. — Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PREWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowits apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim — w SANOKU p. Jan Zarewicz apt., — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TRNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald. — w ŻÓŁKWI p. Rosie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.